Cena 20 gr.
Rok I. Warszawa, Czwartek 2 Maja 1929 r. Nr. 80.

POLSKA

Redakcja i Administracja: Krak. Przedm. 71. Tel. Redakcji 503-59. Administracji 240-15. P.K.O. 19-119
Należność pocztowa opłacona ryczałtem.

DOŚĆ

Cała Polska jak długa i szeroka z najwyższem oburzeniem przyjęła wiadomość o barbarzyńskich gwałtach, których dopuścili się nacjonaliści niemieccy nad obywatelami polskimi w Opolu, w tej części Śląska, który politycy europejscy po plebiscycie zostawić raczyli w posiadaniu Rzeszy.

Na Górnym Śląsku wśród ludności polskiej po tej i po tamtej stronie kordonu wre! Niemcy, którzy nigdy w ciągu wieku nie odznaczali się przewidującym rozumem politycznym, licząc tylko na brutalną przemoc i tym razem popełnili błąd. Gwałt nad artystami polskimi musi mieć bardzo niemiłe dla zwolenników pięści następstwa.

Nie pomogą wykręty nacjonalistycznej prasy niemieckiej, która całą winę za zajście, hańbiące Niemców, zwala na Polaków... Poco, bowiem urządzali przedstawienie „Halki“... w Opolu...

Nie pomogą też komunikaty naczelnych władz prowincji Górnośląskiej (niemieckiego śląska), tłumaczące, że do zajść możeby nie doszło, gdyby aktorzy nie wychodzili z teatru tylnem wyjściem, ponieważ zostaje otwartą kwestja dlaczego policja niemiecka pozwoliła na bicie widzów, wychodzących z teatru... wejściem głównem.

Nie pomogą telefoniczne przeprosiny słynnego p. Lukaschka pod adresem Polskiego Konsula Jeneralnego...

Wszystko to nie wystarcza!, jak i sarkanie półgębkiem liberalnej prasy niemieckiej na wybryki hitlerowców opolskich... bo to szkodzi Niemcom w Polsce.

To wszystko za mało!

Społeczeństwa polskiego nie zadowolą proroctwa niektórych gazet warszawskich, które prorokują, że się sprawą opolską zajmie Liga Narodów!

Serdecznie dziękujemy, ale niczego się po tem „zajęciu“ spodziewać nie możemy.

Odpowiedź polska musi być męska i twarda.

Minął czas na bawienie się w uprzejmości z Niemcami, którzy rozumieją tylko stanowcze posunięcia.

Rząd Polski nie może pozostawić sprawy gwałtów opolskich bez odpowiedniego wystąpienia dyplomatycznego w Berlinie.

Wczoraj Warszawa, stolica Polski, była świadkiem demonstracyj młodzieży akademickiej przeciw opryszkom hitlerowskim na G. Śląsku. Demonstracje świadczyły o kulturze młodzieży naszej i jej głębokim patrjotyźmie.

Młodzież jest najlepszym barometrem. Nastrój społeczeństwa polskiego jest wyraźny!

Niemcom Opole na sucho ujść nie powinno!

Nie jesteśmy narodem barbarzyńców, nie chcemy żyć nienawiścią, ale, niestety, do Niemców musimy, chcąc niechcąc, przemówić językiem dla nich zrozumiałym!

Dość polskiej tolerancji w stosunku do ludzi, żywiących krzyżackie ideały.

Pokrzywdzeni artyści polscy muszą być odpowiednio wynagrodzeni.

To przedewszystkiem. A dalej.

Musi być położony kres przyjazdom teatrów niemieckich do Polski a zwłaszcza subwencjom wypłacanym ze skarbu polskiego tym teatrom na Śląsku. Nie mamy obowiązku popierania kultury niemieckiej u siebie, jeśli każdy przejaw kultury polskiej na ziemi polskiej, należącej do Rzeszy, wywołuje takie gwałty, jakie nastąpiły w Opolu.

Ale to nie wszystko.

Niemcy nie dają u siebie dzieciom polskim możności pobierania nauki, nawet religji, w języku polskim. Nikły odsetek tylko dzieci polskich na Śląsku Opolskim może korzystać ze szkoły polskiej. Należałoby właściwie odpowiedzieć pięknem za nadobne i tak jak Niemcy szanują u siebie konwencję szkolną, tak postępować wobec Niemców i u nas. Ale wystarczy jeśli pozamykamy u nas wszystkie szkoły niemieckie średnie, utrzymywane w Polsce przez Rząd i samorządy tytułem wzajemności, ponieważ Niemcy wogóle takich szkół u siebie dla Polaków nie utrzymują.

Odtąd ani jeden grosz polski nie powinien pójść na popieranie Niemców w Polsce z naszej dobrej woli. Za biedni jesteśmy, byśmy mieli utrzymywać szkoły średnie naszych wrogów.

Musi też zaopiekować się optantami niemieckimi i pilniej studjować Traktat Wersalski. Zanadto rozpieraja się Niemcy na Pomorzu! Zaprzeczają nawet prawa Biskupowi polskiemu wydawania Listu Pasterskiego z okazji dziesięciolecia połączenia się odwieczne polskiego Pomorza z resztą Ojczyzny.

Dla celów reformy rolnej wywłaszczywszy tu i owdzie ziemian polskich. Od tad przedewszystkiem należy pomyśleć o parcelacji na Pomorzu, gdzie krewni różnych dygnitarzy pruskich i gdańskich siedzą w swych dominjach i zieją nienawiścią do Polski.

Gadają Niemcy o traktacie handlowym z nami i chcą wymusić na nas różne daleko idące koncesje.

Polska to nie Litwa. Możemy obejść się cudownie bez traktatu z Niemcami, którzy chcą wyzyskiwać nas jako pośredników w handlu światowym. Przedewszystkiem ani jedno kilo bawełny nie powinno dostawać się do nas przez Bremę.

Wojna celna z Niemcami przekonała nas, iż doskonale obejść się możemy bez łaskawego pośrednictwa panów hakatystów, opłakujących utratę zagrabionych od nas prowincyj.

Polska musi za Opole otrzymać satysfakcję, a Niemcy odczuć, że nie pozwolimy się ani terioryzować ani wyzyskiwać.

Nasze stosunki z Niemcami wtedy tylko mogą być dobre, gdy Niemcy tak będą traktować przeszło miljon Polaków w Niemczech, jak my traktujemy dotąd Niemców u siebie.

Wiekowe doświadczenie nauczyło nas, że ludzkie uczucia do serc teutońskich trafiają z trudnością, — musimy, z żalem, mówić z nimi mową dla nich zrozumiałą.

Niech teraz, po Opolu, poskarżą się Komisji Trzech, obradującej obecnie w Londynie na ucisk polski i wystąpią tam jako obrońcy uciśnionych narodów.

Zdobędą rekord humoru.

Leon Radziejowski.

DEMONSTRACJE W STOLICY

PRZECIW GWAŁTOM W OPOLU

Stolica była wczoraj widownią imponujących manifestacyj młodzieży akademickiej, która protestowała przeciwko besitjalskiej masakrze artystów polskich w Opolu. Manifestacje rozpoczęły się o godz. 5 pp. od dwóch wieców protestacyjnych, w Politechnice i Uniwersytecie zwołanych przez samorzutnie wytworzone akademickie komitety protestacyjne. Na wiecach, po kilku przemówieniach przygodnych mówców, którzy w słowach pełnych oburzenia potępiali skandal opolski, oraz stanowczo domagali się ukarania bojówek niemieckich, wśród powszechnego wzburzenia przyjęto rezolucję, domagającą się sądu i kary dla oprawców w Opolu.

Uczestnicy obu wieców uformowali następnie pochód, który zwartemi czwórkami ruszył przez ulice miasta na Plac Zamkowy. W czasie pochodu, na czele którego niesiono kilka tablic z napisami „Hańba kulturalnym bandytom“, w Opolu“, „Żądamy ukarania opryszków opolskich“, „Krzyżackiego gadu nie ugłaszcze nikt“ i t. d. wznoszono nieustannie okrzyki: „Hańba Niemcom“, „Precz z Niemcami“, „Niech żyje polski Śląsk Opolski“, „Nie certować się z Niemcami“, „Hańba znęcającym się nad bezbronnemi“, „Nie darujemy prowokacji“, „Żądamy kary na tych łotrów“, „Już zapomnieli o Psiem Polu i Grunwaldzie“, „To wam je przypomnimy“, „To jest wdzięczność za wystawę sztuki niemieckiej w Warszawie“, „To zapłata za szkoły niemieckie w Polsce“, „To za niemiecki teatr w Katowicach“, i t. d.

Na placu Zamkowym pochód zatrzymał się i zwróciwszy się frontem do okien mieszkania P. Prezydenta Rzplitej odśpiewał „Jeszcze Polska nie zginęła“, zaczem wzniósłszy okrzyk na cześć P. Prezydenta ruszył przed Ambasadę Amerykańską, wciąż wznosząc okrzyki, pełne oburzenia, gniewu i wołania o karę. Przed Ambasadą Amerykańską wzniesiono okrzyk na cześć Ameryki, oraz okrzyki: „Patrzcie, co się stało w Opolu“, „Co wy na to?“, „Wiedzcie, że nie darujemy tej zbrodni“, „Co by zrobili Niemcy, gdyby tak u nas pobito ich obywateli“, i t. d.

W ten sam sposób demonstrowano przed wszystkiemi Ambasadami i Poselstwami Państw obcych, z wyjątkiem Ambasady Niemieckiej, którą pominięto.

W pochodzie wzięło udział przeszło cztery tysiące akademików wszystkich wyższych szkół warszawskich. Pochód budził na ulicach powszechną solidarność, której tłumy przechodniów dawały upust, przyłączając się żywiołowo do okrzyków i wiwatując na cześć studentów.

Późnym wieczorem manifestacje skończyły się bez żadnych zajść i wybryków.

DZIEŃ POLITYCZNY

P. PREZYDENT RZECZYPOSPOLITEJ.

W drugiej połowie maja p. Prezydent Rzpltej po otwarciu wystawy poznańskiej zwiedzi szereg miejscowości Polski Zachodniej. Projektowany jest objazd przez p. Prezydenta miejscowości w promieniu Poznania, a m. in. Wrześni. Dokładna marszruta podróży p. Prezydenta ustalona będzie w dniu 10 maja w porozumieniu z urzędem wojewódzkim w Poznaniu i tamtejszemi organizacjami rolniczemi, które zapraszają p. Prezydenta do zwiedzenia wzorowych gospodarstw rolniczych i mleczarskich.

•

P. Prezydent Rzeczypospolitej przyjął delegację komitetu budowy pomnika marszałka Piłsudskiego w Kołomyi, która prosiła p. Prezydenta o objęcie protektoratu nad budową. Następnie przyjął p. Prezydent przedstawicieli komitetu budowy szkoły handlu morskiego i technik portowej w Gdyni, która mu złożyła sprawozdanie z przebiegu dotychczasowych prac.

O ZWOŁANIE SEJMU ŚLĄSKIEGO.

W całym szeregu miejscowości na G. Śląsku odbyły się w niedzielę tłumne zgromadzenia, zwołane przez Ch. D. i N. P. R., w sprawie autonomji dla Górnego Śląska i sytuacji politycznej. Na wiecach, na których przemawiali posłowie śląscy do Sejmu warszawskiego, podnoszono, że od rozwiązania Sejmu śląskiego minęło już 75 dni, a Rząd dotąd nie rozpisuje nowych wyborów. W zapadłych rezolucjach domagano się natychmiastowego rozpisania wyborów do Sejmu śląskiego.

Spokoju nigdzie nie zakłócono.

TRYBUNAŁ STANU.

Sędzia Sądu Najwyższego p. Zaleski, delegowany do prowadzenia dochodzeń w sprawie b. Ministra Czechowicza, przesłuchiwał p. Czechowicza jako oskarżonego. Przesłuchanie trwało godzinę.

Dalszy tok śledztwa zależy od wniosków, jakie złożą jeszcze oskarżyciele, występujący z ramienia Sejmu. Podobno mają oni zażądać jeszcze szeregu dochodzeń dodatkowych, w pierwszej linji przesłuchania b. Premjera p. Bartla.

RUCH POGRANICZNY POLSKI I LITWY.

Zgodnie z ratyfikowaną ostatnio umową o ruchu pogranicznym Polski i Litwy, od dnia 5 maja wydawać będą posterunki graniczne obu państw przepustki na przekroczenie granicy. Przepustki takie przysługiwać będą właścicielom gruntów przeciętych linją graniczną i ich rodzinom. Pozwolenia na przekroczenie granicy polsko - litewskiej ważne będą 6 miesięcy.

SŁUSZNE ŻĄDANIE.

Z dniem 1 lipca, wobec wejścia w życie nowych przepisów w sądownictwie karnem zakazany zostanie bezwzględnie wstęp na salę rozpraw sądowych osobom niepełnoletnim. Niepełnoletni słuchacze wyższych zakładów naukowych będą mogli być obecni na rozprawach jedynie za zezwoleniem sędziego przewodniczącego. W związku z tym zakazem wydane zostaną odpowiednie instrukcje woźnym sądowym.

PO ZBRODNI OPOLSKIEJ

TŁO ZBRODNI I ODDŹWIĘK W POLSCE

Opolski napad hakatystów na polski zespół operowy wywołał poruszenie i oburzenie nietylko w opinji polskiej. Nazajutrz po nim rozpoczęły się właśnie w Londynie obrady „Komitetu trzech" (pp. Chamberlain, Adatci i Quinones) nad sprawą procedury mniejszościowej na terenie Ligi Narodów. Jeśli chodziło o zilustrowanie różnicy, jaka zachodzi w tej sprawie między stanowiskiem polskiem, a niemieckiem w teorji i w praktyce, to nie mogło być lepszej nad wypadki opolskie. Perfidność hakaty została w nich zdemaskowana w sposób nie pozostawiający żadnej wątpliwości. Dalszy głos należy teraz do — Europy.

W świetle wszystkich informacyj jest teraz już rzeczą prawie niewątpliwą, że Niemców opolskich najbardziej rozzłościł fakt ujawnienia niezwykłej żywotności żywiołu polskiego na G. Śląsku po stronie niemieckiej, który dosadnie objawił się przy sposobności wystawienia tam polskiej opery. Z dalekich okolic ludność wózkami i autobusami zjechała na to przedstawienie i jakkolwiek sala zdolna była pomieścić tylko 600 osób, sprzedano 800 biletów, a „Halka" zdawała się mieć zapewnionych pod rząd 4 do 5 spektaklów, przy równie masowym udziale tamtejszych Polaków.

Nadto irytowało Niemców to, że zarówno soliści, jak i chóry, orkiestra i wogóle cały zespół operowy, to byli wyłącznie. Polacy — i że przedstawienie utrzymane było na wysokim poziomie artystycznym.. To zdaje się było jednym z głównych motywów, dla których z taką iście teutońską furją rzucono. się. na artystów polskich i ciężko ich pobito. .. ..Wśród pokaźnej. ilości. antypolskich prowokacyj niemieckich ta ostatnia żywem echem odbiła się w stolicy. Ulicami Warszawy przeciągnęła kilkutysięczna demonstracja studentów. Wydarzenia opolskie znalazły gorący oddźwięk w całej naszej prasie i wywołują żywą reakcję w całej opinji. Domaga się ona bezwzględnie satysfakcji. Domaga się skierowania całej sprawy do Ligi Narodów. Żąda wystąpienia Ministerstwa Spraw Zagranicznych na drogę dyplomatyczną i wreszcie domaga się należytego odszkodowania materjalnego dla pobitych i poranionych artystów.

Niema powodu do wątpienia, iż Rząd energicznie podejmie te kroki, jakie w tej sprawie do niego należą, aby zaniepokojonej opinji dać należytą satysfakcję.

Konsul polski w Bytomiu p. Malhomme w dniu wczorajszym przyjechał do Warszawy i złożył p. Ministrowi Zaleskiemu obszerny raport o zajściach w Opolu, oraz odbył również dłuższą konferencję z posłem polskim w Berlinie p. Knollem, który bawi obecnie w Warszawie. P. Poseł Knoll wyjeżdża do Berlina już z odpowiedniemi instrukcjami.

ZAWIESZENIE OPERY KATOWICK.

KATOWICE. (A.W.). — Niektórzy artyści zespołu operowego katowickiego, którzy ubiegłej niedzieli brali udział. w przedstawieniu „Halki" w Opolu zostali na podstawie świadectw lekarskich urlopowani.

Temsamem zespół operowy został zdekompletowany, na skutek czego przedstawienia operowe zostały na pewien czas zawieszone.

DEPESZA KOMITETU POLSKO - NIEMIECKIEGO

P. Prezes Rady Ministrów dr. Świtalski otrzymał z Berlina następującą depeszę:

— Niemiecko - polski komitet wyraża najwyższe ubolewanie z powodu wystąpień rozagitowanych nacjonalistów w Opolu przeciwko polskim artystom. Komitet uważa za swój obowiązek uczynić wszystko, żeby zapobiec powtórzeniu się podobnych zajść. Komitet jest przekonany, że wymiana produkcyj artystycznych obu narodów ma wielkie znaczenie dla rozwoju kultury. W imieniu komitetu podpisał prof. Julius Wolf.

NIEMCY BOJĄ SIĘ KOMPROMITACJI...

BERLIN, (PAT). „Berliner Tageblatt", który dotychczas incydent opolski zbywał krótkiemi wzmiankami, podaje w wydaniu z dnia 30 kwietnia obszerniejsze notatki w formie depesz z Warszawy i krótkiego artykuliku własnego. W depeszy swojego korespondenta warszawskiego „Berliner Tageblatt" ubolewa nad tem, że radykalni prawicowi awanturnicy niemieccy dostarczyli podżegaczom polskim atutów Niemcom.

Korespodent warszawski dziennika przytacza obszernie ostre tytuły prasy warszawskiej, dawane wiadomościom z Opola, cytując szczególnie niektóre uwagi „Kurjera Porannego" i „Expressu" i zaznaczając jednocześnie, że półurzędowa „Epoka", która wczoraj krytykowała niemiecką politykę mniejszościową, przyjmuje w poprawnej formie do wiadomości oświadczenia nadprezydenta Lukaschka.

Korespondent warszawski Berliner Tageblattu twierdzi, że w Polsce zaznacza się naogół jednolita tendencja wykorzystania incydentu opolskiego na rzecz skompromitowania niemieckiej polityki mniejszościowej i osłonięcia w ten sposób polskiej polityki mniejszościowej przed uzasadnioną krytyką:

— Niemcom w Polsce — pisze korespondent — okazali w każdym razie nacjonaliści opolscy bardzo złą usługę.

Korespondent kończy wyrażeniem nadziei, że polskie kroki urzędowe, które ustalone dopiero zostaną w toku dzisiejszego dnia, uprzedzone zostaną przez energiczne wystąpienie czynników urzędowych pruskich.

Równolegle z tą depeszą korespondenta warszawskiego donosi Berliner Tageblatt w artykuliku redakcyjnym o tem, że „hitlerowskie" wykroczenia w Opolu są przedmiotem toczących się bez przerwy narad pomiędzy pruskim Ministrem Spraw Wewn. i Nadprezydentem prowincji górnośląskiej, dr. Lukaschkiem.

MY I ONI

KATOWICE, (AW). W przeciwieństwie do barbarzyńskiego zachowania się Niemców, w Opolu w czasie występu Opery Teatru Miejskiego w Katowicach, zespół opery kameralnej z Berlina odbył dotychczas na Śląsku występy w Królewskiej Hucie, Tarnowskich Górach, Rybniku i Pszczynie. Wszystkie przedstawienia odbyły się spokojnie bez najmniejszego zakłócenia porządku.

Zaznaczyć dalej należy, że magistrat Tarnowskich Gór zwolnił imprezę berlińską od wszelkich opłat na rzecz magistratu, dając nadto bezpłatnie salę Domu Ludowego.

Również magistrat w Pszczynie zwolnił teatr niemiecki od wszystkich opłat miejskich.

W Królewskiej Hucie zniżono opłaty do 15 proc. stawek normalnych, w Rybniku zaś magistrat pobrał tylko 138 zł. podatku od szczelnie wypełnionej sali, 10 zł. dla straży ogniowej i 6 zł. opłat stemplowych.

WZBURZENIE W KRAJU

PROTEST MŁODZIEŻY POLSKIEJ.

Rezolucja Polskiej Młodzieży Akademickiej, uchwalona jednomyślnie na wiecu w Warszawie:

— My, młodzież polska akademicka, zebrana w dniu 30 kwietnia 1929 r. na dziedzińcu Uniwersytetu Warszawskiego, gorąco protestujemy przeciwko barbarzyńskim gwałtom nacjonalistów niemieckich na Śląsku opolskim, którzy w bestjalski sposób katowali artystów teatru polskiego, oraz przeciwko pogwałceniu prawa międzynarodowego przez obrzucenie obelgami przedstawiciela Państwa Polskiego. Stwierdzamy, iż wszelkie zakusy niemieckie na honor Polski i całość granic Rzeczypospolitej odepchniemy własną piersią, nie szczedząc krwi i życia własnego.

WIEC I DEMONSTRACJE W KATOWICACH.

KATOWICE. (PAT.). — Dnia 30 kwietnia odbył się w przepełnionej sali Teatru Polskiego w Katowicach manifestacyjny wiec protestacyjny, zwołany przez Z. O. K. Z. z powodu napadu na teatr polski w Opolu. Na scenie zasiedli uczestnicy przedstawienia, urządzonego w Opolu, większość z nich obandażowani, ze śladami pobicia.

Po zagajeniu przez prezesa Zarządu okręgowego Z. O. K. Z. dr. Nowaka, przemówił prezes miejscowego ZASPU, reżyser dramatu, Skalski, który przedstawił przebieg zajść w Opolu. Następnie przemówił redaktor „Polski Zachodniej" Rumun, poczem dyrektor Z. O. K. Z. Sawicki przedłożył rezolucję, która została jednogłośnie przyjęta. P. Skalski odczytał telegramy, które otrzymał Teatr Polski z Warszawy, Krakowa, Lwowa i Cieszyna.

Po wiecu uformował się kilkutysięczny pochód, który wśród śpiewów udał się do Wojewody, któremu prezydjum wiecu wręczyło uchwalone rezolucje. poczem Wojewoda wygłosił z okna dłuższe przemówienie, wzywając ludność do zachowania pełnego godności spokoju. Z okna Wojewody przemawiał jeszcze dr. Nowak, wzywając do spokojnego rozejścia się, co też zebrani uczynili po odśpiewaniu hymnu państwowego i Roty oraz wzniesieniu okrzyków na cześć Rzeczypospolitej Polskiej i Wojewody Grażyńskiego. Mimo podnieconego nastroju spokój nigdzie nie został zakłócony.

PROTEST TORUNIA.

TORUŃ. (PAT.).— W dn. 28 kwietnia odbył się w Toruniu zwołany z inicjatywy Z. O. K. Z. wielki wiec protestacyjny, na którym powzięto następującą rezolucję:

— Zebrani na manifestacji narodowej w dn. 28 kwietnia r. b. na Placu Teatralnym w Toruniu w liczbie 8.000 obywatele stolicy Pomorza:

1) piętnują bezczelną próbę niemiecką kupienia Pomorza, zachowanego wysiłkiem i ofiarą narodu polskiego dla Polski i to za cenę odszkodowań, należnych zwycięskim państwom sprzymierzonym! 2) stwierdzają uroczyście, że z bronią w ręku odeprą wszelkie próby naruszenia całości granic Państwa Polskiego; 3) przypominają opinji publicznej świata nieprzedawnione prawa nasze do prastarych ziem polskich, które pozostały w granicach państwa niemieckiego, a na których mieszka w ucisku kulturalnym, politycznym i gospodarczym 800-tysięczna rzesza ludności polskiej; 4) zwracają się do Rządu Polskiego z gorącym apelem, ażeby całości granic naszych bronił z nieugiętą stanowczością i przyrzekają mu w tych wysiłkach solidarne poparcie całego społeczeństwa polskiego bez względu na przekonania polityczne i społeczne.

KOMISJA TRZECH

W SPRAWACH MNIEJSZOŚCIOWYCH

LONDYN. (AW). — Pierwsze posiedzenie Komisji Trzech w sprawach mniejszościowych odbyło się dnia 29-go b. m. pod przewodnictwem Chamberlaina w gmachu Foreign Office. Przygotowanie techniczne konferencji przeprowadził sir Eryc Drummond, przy współpracy trzech urzędników z Sekretarjatu Ligi Narodów. Oficjalny komunikat z przebiegu prac Konferencji Trzech nie będzie ogłoszony. Na porządku dziennym znajdują się memorjał kanadyjski, oraz wnioski Węgier, Bułgarji, Islandji i Szwajcarji, jak również osławiony oszczerczy wniosek niemiecki skierowany przeciw Polsce.

Z OBRAD ROZBROJENIOWYCH

GENEWA. (PAT). — Na wtorkowem posiedzeniu przygotowawczej komisji konferencji rozbrojeniowej Lond Cushendun oznajmił, że Anglja ratyfikowała protokół z 1925 roku, zabraniający prowadzenia wojny chemicznej i bakterjologicznej, z tem zastrzeżeniem, że protokół ten ma zastosowanie jedynie w stosunku do tych państw, które również go ratyfikowały.

B. B. O SYTUCJI GOSPODARCZEJ

Wczoraj po południu odbyło się trzygodzinne posiedzenie klubu senackiego B. B., poświęcone omówieniu sytuacji gospodarczej. Rzecz referował wicemarszałek Senatu Gliwic, który oświadczył, że sytuację gospodarczą Polski uważa za lepszą w porównaniu z napięciem kryzysu gospodarczego gdzieindziej (w Niemczech, Holandji i Czechosłowacji), a wiąże ją ściśle z depresją konjunkturalną, obejmującą w tej chwili cały kontynent europejski. Sytuacja ulec może poprawie, jeżeli Rząd zwróci całą swą uwagę na bezwzględne zachowanie równowagi budżetowej i stałości waluty oraz baczne obserwowanie bilansu handlowego i przeciwdziałanie jego bierności.

Po dyskusji uchwalono zebrania analogiczne odbywać perjodycznie, a na następnem postawić na porządku dziennym zagadnienie ruchu budowlanego i zaprosić na nie przedstawicieli Rządu.

Wieczorem odbyło się w restauracji hotelu Bristol zebranie towarzyskie, przy udziale członków Rządu z Premjerem p. Świtalskim na czele.

PRZED 1-YM MAJA ZAGRANICĄ

PARYŻ. (PAT). — Paris Midi donosi z Berlina, że komuniści zamierzają tam opanować w dniu 1-ym maja siłą place Aleksandra i Poczdamski. Dziennik przypuszcza, że policja ochronna oraz Reichswehra zapewnią ład przy użyciu wszelkich środków. Jak podaje korespondent samoloty mają sygnalizować o podejrzanem gromadzeniu się tłumów.

PARYŻ. (PAT). — W wyniku zarządzeń, zmierzających do uniknięcia manifestacyj w dniu 1 maja, policja aresztowała w nocy kilkudziesięciu cudzoziemców, z których 26 zostało niezwłocznie wysiedlonych. Pośród wysiedlonych znajduje się wybitny członek Międzynarodówki moskiewskiej Bezpałow. Aresztowano również sekretarza Federacyj Unitarystycznych Związków Zawodowych Davilleux.

PO ZAJŚCIACH W OPOLU

GŁOSY PISM NIEMIECKICH.

BERLIN. (PAT.). — Praca berlińska podaje w dalszym ciągu echa wydarzeń opolskich.

Najmocniej występuje Vossische Ztg., która w depeszy swego korespondenta wrocławskiego zaznacza, że wydarzenia opolskie bardzo szybko przyniosły dotkliwe dla mniejszości niemieckiej na polskim Śląsku konsekwencje. Korespondent opisuje demonstracje, jakie nastąpiły w Katowicach w poniedziałek wieczorem, donosząc, że artyści polscy nie dopuścili dyrektora teatru niemieckiego do złożenia wyrazów ubolewania, zmuszając go natychmiast do opuszczenia teatru. O dalszem wypłacaniu, przyznawanej dotychczas teatrowi niemieckiemu subwencji niema co myśleć na przyszłość. Dalej donosi korespondent, że niemieckie partje i stowarzyszenia na Śląsku polskim zajęły w oficjalnych oświadczeniach energiczne stanowisko przeciwko wydarzeniom opolskim.

Nastrój w Polsce jest w najwyższym stopniu podniecony. Polacy ugodzeni zostali w najbardziej czułe miejsce. Wzburzenie to będzie napewno podtrzymywane przez skrajne antiniemieckie koła i wynik wydarzeń opolskich, wywołuje wstyd, że międzynarodówka nacjonalistów znowu osiągnęła zwycięstwo.

Jednocześnie Vossische Ztg. w depeszy swego korespondenta warszawskiego podnosi, że sprawozdanie faktyczne o wydarzeniach opolskich, opierając się na orzeczeniach lekarskich, wywołuje daleko większe wzburzenie, niżby to mogły uczynić najostrzejsze komentarze prasy polskiej.

Vossische Ztg. podkreśla, że muzycy niemieccy właśnie w czasie ostatniej zimy spotkali się w Polsce z bardzo uprzejmem, a nawet do pewnego stopnia serdecznem przyjęciem. Dalej podnosi korespondent, że w czasie wspólnych manifestacyj pacyfistów polskich i niemieckich, które ostatnio odbywały się na terytorjum polskiem, nie miały miejsca żadne incydenty, gdy po stronie niemieckiej zgromadzenia, zwoływane przez tychże mówców w niejednem miejscu musiały być dopiero przez policję niemiecką bronione przed próbą rozbicia ich przemocą.

— Polityka polska — pisze korespondent — wykorzystuje te fakty, naturalnie już teraz propagandystycznie.

Morgen Post podnosi, że policja ma nadzieję wykryć sprawców awantur i postawić ich przed sądem. Wykrycie ich — pisze dziennik ten — nie będzie jednak jeszcze pochwyceniem właściwych sprawców, którzy od szeregu dni we wszystkich dziennikach niemiecko - narodowych i radykalno - prawicowych śląskich podżegali przeciwko występowi gościnnemu teatru polskiego.

— Trudno zrozumieć — pisze Morgen Post — w jaki sposób sprawa niemiecka mogłaby ponieść szkodę przez występ gościnny teatru polskiego w Opolu. Bowiem nawet fakt, że w Opolu niema zbyt wielu Polaków, nie jest żadnym argumentem. Jeżeliby aktorzy polscy grali przed pustą salą, to przez to sprawa niemiecka nie poniosłaby przecież żadnej szkody. Niemcy po drugiej stronie granicy — pisze Morgen Post — będą musieli teraz spożyć kaszę, którą po tej stronie granicy im nawarzono. Dziennik przytacza dalej fakty, że w Katowicach i w Królewskiej Hucie aktorzy niemieccy grali dwa razy na tydzień sztuki niemieckie w języku niemieckim i że otrzy

WYKRĘTNY KOMUNIKAT PRUSKI.

BERLIN. (PAT.). —Prezydent policji górnośląskiej wydał nowe sprawozdanie o przebiegu incydentów opolskich, w którem m. in. podkreśla, że aktorzy opuścili teatr tylnem wyjściem bez porozumienia się w tej sprawie z policją, tak, że policja nie mogła z tego powodu dać im dostatecznej ochrony w czasie drogi na dworzec i dopiero na dworcu mogła w ich obronie wystąpić.

SZCZEGÓŁY ZBRODNI

Ze Śląska donoszą o następujących szczegółach zbrodni opolskiej:

Na wychodzącą publiczność rzuciły się tłumy z pałkami i kastetami. Bito mężczyzn i kobiety. Artyści zespołu operowego zostali wyprowadzeni bocznem wyjściem. Artyści szli spokojnie grupami na dworzec.

Bojowcy niemieccy, skoro pobili publiczność, szybko udali się na dworzec, usadowili się w tunelu i na schodach, a także u wejścia na peron i tu rozpoczęli atak na artystów i artystki opery polskiej. Ustawieni szpalerem bandyci niemieccy kopali, bili kijami i pięściami nieszczęśliwe ofiary, przeklinając przytem najordynarniej i grożąc, że na przyszły raz będą strzelać i mordować.

Masakra ta trwała długo wśród przekleństw, krzyków i wycia bojowców, jak i jęków katowanych ofiar.

Policji na dworcu nie było. Oficerowie niemieccy i kolejarze, świadkowie tej strasznej masakry patrzyłł spokojnie na tę dziką, barbarzyńską, krwawą scenę i uśmiechali się ironicznie.

W straszliwy sposób pobity został m. in. i reżyser opery katowickiej Stępniewski. Bojowcy zadali mu kilka uderzeń w głowę, tak że artysta ten spadł ze schodów. Leżącego kopali, bili i [illegible]. Zmasakrowano również skrzypków Hochermana i Weinigera.

Pobite również zostały prima balerina Matuszewska, artystka baletowa Wierzbicka i Purzycka, jak również doznali obrażeń cielesnych od pałek i pięści tancmistrze baletowi Mistrzyk i Słubczyński. Artystka opery Pichlowa została silnie pobita i doznała ataku sercowego.

Rany z pobicia odnieśli również członek chóru Kowalski, a do krwi pobity został kierownik opery Zuna, jak również Fritsch.

W straszliwy sposób znęcano się nad artystkami. Niektóre z nich doznały ataków nerwowych. Ani jęki, ani płacze nie wzruszyły hołoty niemieckiej, która się temu przypatrywali.

Po tej masakrze ofiary dowlokły się do poczekalni II-ej klasy. Widok ofiar był straszny. Dopiero tu zjawił się lekarz kolejowy wraz z sanitarjuszami, którzy udzielili ofiarom pierwszej pomocy i dopiero potem zjawiła się policja, która pilnowała artystów do odejścia pociągu i czuwała przez 3 stacje za Opolem.

Na G. Śląsku po obu stronach granicy wśród ludności polskiej z powodu gwałtów w Opolu panuje wielkie wzburzenie.

JUBILEUSZ ŚW. ANSGARJUSZA

Szwedzi wyznania katolickiego i protestanckiego (3.500 katolików na 6 miljonów protestantów) obchodzą uroczyście 1100-ny jubileusz przybycia do Szwecji św. Ansgarjusza, Apostoła tego kraju. Św. Ansgarjusz przybył na dwór króla Edmunda, celem głoszenia Ewangelji, a potem był Biskupem w Hamburgu i Bremie. W wieku XII zniknęły w tym kraju ostatnie ślady pogaństwa a po wizytacji apostolskiej późniejszego Papieża Hadrja na IV ugruntowano ostatecznie organizację kanoniczną. Za czasów Papieża Aleksandra III pierwotne dziewięć biskupstw zredukowano do sześciu z metropolją w Upsali.

Kościół katolicki w Szwecji liczy 23 kanonizowanych świętych, w tem Króla Eryka, 10 Biskupów, św. Brigidę, założycielkę zakonu Brigidek w Vadstena, oraz jej córkę św. Katarzynę i in.

Gustaw Waza II, który ogłosił się królem Szwecji, zaprowadził luteranizm. Ostatni katolicki arcybiskup Upsali, Magnus, umarł w Rzymie w 1544 r. Kościół ograbiono z majątku i przywilejów. Akt tolerancyjny ogłoszono dopiero w r. 1860. W r. 1901 liczba katolików wynosiła 2.200, obecnie 3.500. Ta mała grupa rozrzucona na przestrzeni 175.000 km. kw. posiada tylko osiem stałych stacyj misyjnych z pięciu kościołami i szesnastu kaplicami, pięć szkół, jeden szpital, jedno uzdrowisko, dwa schroniska dla starców oraz trzy domy dla studentów.

UROCZYSTOŚCI W MONTECASSINO

MONTECASSINO. (PAT). — Dnia 29-go b. m. rano po solennem nabożeństwie, odprawionem w opactwie, Kardynał Gasparri udzielił błogosławieństwa tysiącom pielgrzymów. Popołudniu Kardynał wziął udział w wielkiem przyjęciu, wydanem na jego cześć przez municypalność Montecassino. Odpowiadając na pozdrowienia podesty, Kardynał Gasparri przypomniał serdeczne przyjęcie, z jakiem spotkał się w czasie wizyty, złożonej w opactwie przed 13-tu laty w charakterze Kardynała-legata, w związku z odsłonięciem krypty. Z kolei Kardynał podkreślił, że niezwykłą serdeczność, okazywaną mu w czasie obecnej wizyty, zawdzięcza faktowi przywrócenia pokoju pomiędzy Kościołem a państwem Włoskiem. Po zlikwidowaniu sporu, który mącił spokój sumienia wszystkich dobrych katolików całego świata, a zwłaszcza dobrych katolików włoskich, zupełnie naturalnym był wybuch radości ludności, przyjmującej Legata Ojca Świętego, który dzięki swej roztropności i dobroci umiał doprowadzić do gładkiego rozwiązania zadawnionej kwestji.

Wobec olbrzymiego entuzjazmu tłumu, Kardynał Gaspari ukazał się na balkonie i udzielił zebranym błogosławieństwa.

Z kolei Kardynał zwiedził wystawę sztuki kościelnej, zorganizowaną przez związek rzemieślników, gratulując mu powodzenia.

NIEMCY W OBRONIE ETYKI

AKCJA PACYFISTÓW W NIEMCZECH

BERLIN. (PAT). — W wypełnionej wielkiej sali dawnej pruskiej Izby Panów odbyło się w poniedziałek wieczorem zgromadzenie, zwołane przez niemiecką Ligę Obron Praw Człowieka i Obywatela o charakterze takim samym, jaki miał już szereg zebrań organizowanych na temat stosunków polsko - niemieckich w Polsce i w Niemczech. Zgromadzeniu przewodniczył znany pedagog niemiecki radca Kawerau.

Pierwszy przemawiał b. minister Thugutt, przewodniczący Międzyfrakcyjnej komisji dla porozumienia polsko - niemieckiego, rozważając kwestję porozumienia tego punktu widzenia etycznego. Drugim mówcą był poseł socjalistyczny do Reichstagu Albert Falkenberg. Ostatnim referentem był jenerał baron von Schönaich który w gorącem przemówieniu rozwijał tezę, iż nowa wojna europejska musiałaby oznaczać koniec kultury i życia gospodarczego, i nazwał wszystkich, igrających z myślą o wojnie przestępcami i zbrodniarzami.

Publiczność zebrana w liczbie około 1000 osób przyjmowała wywody mówców gorącemi oklaskami. Grupki młodzieży nacjonalistycznej, która zajmowała galerję usiłowały przerywać mówcom niemieckim, tak że władze policyjne zmuszone były jednego z mącicieli spokoju usunąć przemocą z sali.

GŁOSY I ODGŁOSY

[illegible]IARY NIENAWIŚCI

W Kurjerze Warszawskim p. B. K., omawiając haniebne dla Niemców zajścia w Opolu, pisze:

— Fakt, że w Opolu nie może być wystawiona opera polska, że już tak czysto kulturalne przedsięwzięcie, pozbawione wszelkiej zaprawy politycznej, rozpala niemiecki szał szowinistyczny do białości, ten fakt tłumaczy, jak nic innego, z niepospolitą wyrazistością okropne położenie tejże ludności polskiej na Śląsku niemieckim. W oczach niemieckich ona nie ma prawa do dzielenia się owocami kultury polskiej. W oczach niemieckich, ona dopuszcza się winy, ba! poprostu zbrodni, gdy słucha muzyki polskiej. Ona nie ma nic wspólnego z polskością, nie może się stykać z polskością. Aby jej to uprzytomnić, aby jej w tem przeszkodzić, wolno dopuścić się nawet niecnych gwałtów, grożących powikłaniami dyplomatycznemi, nawet retorsjami: wolno zaryzykować nawet szkody dla własnej mniejszości w Polsce. Żadna djalektyka Stresemannów nie zdoła przyćmić wymowy takich faktów.

Ilekroć zdarzają się jakiekolwiek, dziś, w tych zmąconych czasach, dość częste zajścia graniczne, tyle razy pierwszą troską publicystyczną musi być właściwe umiejscowienie faktu, aby ustrzec się zbyt pośpiesznych uogólnień. Niestety, Opole nie jest incydentem miejscowym i wypadkowym; jest ono symptomatem, wskazówką, przestrogą; jest sondą, zapuszczoną w duszę niemiecką i jest zapowiedzią, że o prawidłowym mondus vivendi z naszym sąsiadem zachodnim jeszcze na długo nie może być mowy.

PO PODRÓŻY VON SEECKTA

Z powodu niedawnego pobytu w Rumunji jenerała niemieckiego von Seeckta, organizatora Reichswehry, i kursujących na tym tle plotek, wymierzonych przeciw przyjaźni polsko - rumuńskiej **Kurjer Poranny** pisze:

— Nie po raz pierwszy spotykamy się z próbami intryg w celu zakłócenia stosunków polsko - rumuńskich i poderwania zaufania Warszawy i Paryża do polityki rumuńskiej. Wszak w momencie przyjazdu do Warszawy ministra spraw zagranicznych Węgier, próbowano przemycić do prasy polskiej nawet „wiadomość“, że Rumunja występuje z żądaniami oddania jej jakich terytorjów polskich. Dobrą stroną tych wszystkich intryg jest niewątpliwie to, że są przeprowadzane w sposób tak niezdarny, iż na pierwszy rzut oka można rozpoznać ich pochodzenie i intencje. Dziwić się tylko należy uporowi z jakim są kontynuowane i byłoby jeszcze dziwniejsze, gdyby prasa polska miała reagować niepokojem na każdą plotkę o Rumunji, nadchodzącą z Berlina, Budapesztu, a choćby i Pragi Czeskiej.

O ZWROT KOŚCIOŁÓW

Rzeczpospolita porusza zawsze bolącą kwestję zwrotu skonfiskowanych przez carat kościołów.

— Z biegiem czasu cała ta sprawa wikła się tylko i rozgorycza ludność katolicką, która nie może zrozumieć dlaczego Polska toleruje skutki gwałtów rosyjskich.

A jednak katolicy nietylko „kresowi", ale w całem państwie powinni podnieść głos w tej sprawie i domagać się od rządu, by zechciał rozejrzeć się w tych stosunkach i rozstrzygnąć sprawę zasadniczo, zgodnie z prawem i sprawiedliwością. Nie może ostać się taki porządek rzeczy, by prawosławni mieli cerkwie, przerobione z kościołów, świecące pustkami, a katolicy pozostawali bez kościołów.

Radykalnym byłoby środkiem uznanie wszystkich skonfiskowanych kościołów za podlegających w określonych terminach zwrotowi katolikom. Byłoby to triumfem zasady prawnej. Możnaby dopomóc prawosławnym, po zwrocie kościołów, do budowy świątyń w razie potrzeby. Ale trudno się spodziewać, by na tę sprawę rząd taki właśnie ustalić mógł obecnie pogląd. „Jednakże bez obawy „drażnienia“ przynajmniej cerkwie zbędne powinny wrócić teraz do prawych właścicieli.

Sprawa ta jest już dość zbadana i woła głośno o swe załatwienie. Posłowie katolicy w Sejmie powinni zająć się rewindykacją świątyń katolickich bliżej i dążyć do usunięcia tej krzywdy, którą znoszą katolicy - polacy

BEZ SZKIEŁ

DWIE KULTURY.

Pod jednym względem nie zgadzam się z powszechną oceną bestjalskiego napadu w Opolu. Zgadzam się, że jest to skandal, zgadzam się, że barbarzyństwo, zgadzam się, że nawet zupełna dzikość. Ale nie zgadzam się z tem, jakoby masakra garstki bezbronnych ludzi, znęcanie się nad słabemi kobietami przez uzbrojonych, liczebnie przeważających drabów niemieckich miało być czemś niesłychanem, czemś nieznanem w historji, czemś zadziwiającem. Ten, kto tak myśli, składa dowód, że poprostu nie zna Niemców.

Istotą psychiki germańskiej jest tchórzostwo, pokora, płaszczenie się w poczuciu słabości, naprzykład w pojedynkę. Ale niech tylko Niemiec poczuje się silniejszy, naprzykład w kupie, wobec pojedyńczego mężczyzny, wtedy dopiero nabiera zuchwałości i wtedy dopiero atakuje i pastwi się nad nim w sposób, przechodzący ludzkie pojęcie. Historja zwycięstw niemieckich to historja przemocy fizycznej, przewagi liczebnej, to historja wyrzynanych wsi słowiańskich przez uzbrojonych knechtów, to historja maltretowania kobiet i dzieci. To tylko Polacy umieją zdobywać Somosierrę, rozgramiać samotrzeć i w pojedynkę setki. Niemiec w pojedynkę jest zwycięzcą conajwyżej kobiety, lub dziecka.

Niemcy i reszta świata to zupełnie odrębne kultury. Nietsche, nowoczesny poganin, stworzył koncepcję nadczłowieka, ale tylko dlatego, że, szczycąc się pochodzeniem ze szlachty polskiej, Nieckich, czuł niższość swego germańskiego otoczenia, które zabawnie wzięło teorję „nadludzi“ do siebie. My urządzamy u siebie wystawy sztuki niemieckiej, tolerujemy teatr niemiecki w Katowicach i conajwyżej bawimy się barbarzyństwem i brutalnością tej sztuki. Niemcy katują naszych artystów, wśród których są kobiety. Czy Państwo uważają, że to nie jest w porządku? To w takim razie różnimy się w opinjach. Ja uważam, że wszystko jest w najzupełniejszym porządku. Czegóż się można spodziewać po potomkach Wandalów? Po Hunnach?

Tedy nad skandalem opolskim można ubolewać, można się nań oburzać, ale nie można się dziwić. A trzeba: Przebaczyć, tak jak przebacza się bykowi, że nieprzytomnie bodzie. Conajwyżej można go wziąć na kółko.

Very.

W OBRONIE LASÓW

Kto mieszka na wsi, ten wie, że niema roku, żeby owady nie zrobiły szkody w lesie, w zbożu, na polu lub w spichrzu, w ziemniakach, owocach, kapuście i t. d. Rolnik musi ciągle uważać i pilnować swej pracy przed żarłocznością tych małych szkodników.

Prof. Sitowski twierdzi, że w 1916—1917 r. w lasach niżu sandomierskiego i częściowo wyżyny lubelskiej rozwinęła się plaga owadów, wskutek której uległo zniszczeniu kilka tysięcy hektarów lasu, w tarnobrzeskich zaś lasach straty sięgały do 1.500 ha. Według prof. Mokrzeckiego w Zwierzyńcu nad Wieprzem w 1927 r. było zniszczone 300 ha. drzewostanu całkowicie i 400 ha. częściowo.

Według obliczeń Garbowskiego w lasach poznańskich i morawskich w 1922—1924 r. owady nawiedziły do 150.000 ha, co stanowi jedną trzecią całej powierzchni lasów państwowych obu województw. 12 proc. nawiedzonych lasów zniszczono zupełnie. W lasach włocławskich według obliczeń administracji leśnej owady nawiedziły do 3.000 ha, z których przeszło 600 ha zniszczyły całkowicie.

Prof. Mokrzecki oblicza, że owady uszkodziły lasów w Polsce do 400.000 hektarów.

Oprócz lasów owady czynią wielkie szkody na roli, w ogrodach i w sadach. Krasucki podaje, że w 1924 r. owady uszkodziły kapustę: w Bochni do 100 proc., w Limanowie do 60 proc., w Brodach do 80 proc., w wielu innych powiatach Małopolski kapusta była zniszczona zupełnie.

W 1923 — 1925 r. w niektórych powiatach Polski owady wyrządziły wielkie szkody w oziminach, w których straty sięgały do 60 proc. nawet do 80 proc., na Śląsku zaś do 100 proc.

Prof. Mokrzecki oblicza, że w 1924 r. owady uczyniły szkód w zbożu do 500.000.000 zł.

W 1925 r., gdy w lasach pomorskich po naszej stronie i po stronie niemieckiej, zjawił się masowo wielki szkodnik lasów iglastych sówka-chojnówka, wtedy leśnik niemiecki Ebert z Sorau i leśnik polski Bielecki z Mścina prawie jednocześnie zwrócili się do swojej władzy z projektem dokonania prób tępienia szkodnika zapomocą gazów trujących.

W Prusach szybko się z tem uporano. 23 maja zorganizowana została przez Centralny Zarząd Lasów Pruskich wyprawa, która rozporządzała 5 samolotami i paru tysiącami kilogramów arsenianu wapnia. Zapomocą tych środków dokonano opylenia 500 hektarów lasu, nawiedzonego przez sówkę - chojnówkę i całkowicie ją zniszczono.

Zarząd naszych lasów nie dawał o sobie znać, a szkodnik - owad lasy polskie trzebił. Wtedy leśnik Bielecki zwrócił się z prośbą do Towarzystwa Obrony Przeciwgazowej, które zorganizowało dwie wyprawy do lasów pomorskich: 10 czerwca i 13 lipca. Obie wyprawy udały się całkowicie. Prof. Mokrzecki tak o tem pisał:

„Metoda samolotowa daje bezwzględnie prędkie i praktyczne skutki. Ani igliwie, ani rośliny, ani ptactwo przy powyższych sposobach walki nie ucierpiało. Muszę dodać, że w tym czasie i w sąsiadującej z nami okolicy Niemcy przeprowadzili doświadczenie z opylaniem gąsiennic owadu i osiągnęli świetne skutki. Różnica była tylko ta, że mieli oni do rozporządzenia o wiele większe od nas środki, asygnowane przez Centralny Zarząd Lasów Pruskich, posiadali 5 samolotów i kilka tysięcy kilogramów arsenianu wapnia. My zaś mieliśmy tylko jeden samolot, dobrą wolę Towarzystwa Obrony Przeciwgazowej, współudział Instytutu Gazowego i Toruńskiej Dyrekcji Lasów Państwowych. Jednak skutki, osiągnięte prawie bez pieniędzy, nie ustępują niemieckim, a nadto w toku pracy uwzględnione zostały nowe problemy, dotyczące elektryczności oraz stosowania związków, dających przy spalaniu osad kwasu arsenowego na liściach, co w znacznej mierze uprościło samą metodę i zmniejszyło koszta...

Idąc za prof. Wolffem, mogę też stwierdzić, że Towarzystwo Obrony Przeciwgazowej i Gazowy Instytut oraz Dyrekcja Toruńska nie mniej przyniosły pożytku naszemu krajowi, a Nadleśnictwo Mścińskie i nadleśniczy Bielecki niezwykłą energją i ogromnem zainteresowaniem sprawą, wielce ułatwiło pracę, przeprowadzone zaś doświadczenie zostanie związane z Nadleśnictwem Mścińskiem i zapisane będzie w dziejach ochrony naszych lasów“.

Tępienia szkodliwych owadów zapomocą gazów trujących, rozsiewanych przez samoloty, można dokonywać tylko na większych obszarach, gdyż takie wyprawy dość drogo kosztują i wymagają odpowiedniego przygotowania, natomiast całkiem nie nadają się wtedy, gdy chodzi o mniejsze przestrzenie, jak ogrody warzywne lub sady owocowe. W tem wypadku można z powodzeniem zastosować świece trujące majora Bratza, które kosztują stosunkowo niedrogo i nie wymagają żadnych przygotowań.

Świece te zapala się i okaza się lub odymia niemi drzewa, które są opadnięte przez szkodniki. Do pracy należy wybierać pogodę cichą, kiedy niema wiatru, najlepiej o zachodzie lub o wschodzie słońca; można też okazać przy słabym wietrze, który nawet pracę ułatwia, o ile drzewa rosną rzędami; wtedy trzeba zapalać świecę pod pierwszem drzewem ze strony wiatru, który będzie przenosił dym z tego drzewa na następne.

Jedna świeca kosztuje 4 zł. 85 gr., 20 świec w opakowaniu 100 zł.

Jedną świecą można okadzić do 10 drzew. Dostać można w Warszawie, ul. Ludna 11, w Instytucie Gazowym.

Świece te, jakkolwiek są bardzo praktyczne i skuteczne, nie doznały jeszcze wielkiego powodzenia w Polsce. Mnie się zdaje, że na przeszkodzie stoją dwie przyczyny: po pierwsze — świece są stosunkowo tanie, a po drugie — jest to wynalazek polski. Gdyby były drogie i pochodziły z za granicy, to napewno byłyby okrzyczane bardzo szeroko i miałyby wielkie powodzenie.

Wszystkich tych, którzy pragną gruntowniej poznać się z zagadnieniem tępienia szkodliwych owadów zapomocą gazów trujących, odsyłam do pracy zbiorowej; Dr. K. Strawińskiego, ppłk. A. Zdankiewicza i majora L. Bratza p. t. „Chemja na usługach ochrony roślin“.

Płk. Adolf Małyszko.

Posterunkowy Wroniewicz

Żmudna to robota przebierać ziarnka kaszy: gdzieś pomiędzy niemi tuli się brudny kamyczek, lub grudka ziemi. Trzeba niechybnemi palcami odrzucić niepożądaną drobinkę, przegarnąć z wierzchu kaszę i znowu szukać i znowu wybierać. I tak prawie bez końca. Nigdy nie można powiedzieć napewno: „W tej kaszy niema już ani jednej grudki błota“. Bystre oko zawsze i zawsze coś jeszcze wynajdzie.

Taką uciążliwą pracą jest zawód policjanta. Wśród niezmierzonego mnóstwa bliźnich kryją się tu i owdzie chwasty. Należy je szybko usuwać. Musi się mieć dobrze otwarte oczy, silne uszy, no i... mocną rękę.

Posterunkowy Józef Wroniewicz płynie wzrokiem przez monotonne morze głów wieczornego tłumu. Podzwaniają miarowo rapcie szabli. Cholewa buta uciska mu nogę pod lewem kolanem przy każdym kroku. „Za ciepło się dzisiaj ubrałem“ — mówi Wroniewicz do siebie i patrzy bystro dokoła.

Acha! grupka ludzi. Śmieją się. Słychać czyjś podniesiony głos. Należy podejść do nich powoli i ostrożnie. Niby to człowieka wcale nie interesuje.

— Cóż się stało?:

— Panie posterunkowy, — mówi szofer, wysunięty do połowy ze swojej taksówki. — ten pan nie chce mi zapłacić zł. 1.50 za kurs.

— Za taki kurs? Przecież nie jechałem wcale — zawołał zirytowany stary jegomość, trzymając się niepewnie na nogach.

— Panie posterunkowy, tak było. Wsiadł do mojego auta. Pytam, dokąd mam zawieźć? Zaczekaj pan — mówi — niech się namyślę. Czekam tak na miejscu dobre pół godziny, a taksometr przecież szedł.

— Nie tak było. Proszę mnie posłuchać. Jestem nietutejszy, panie dzieju i chciałem sobie trochę użyć. Wiek, powiadają, pary i elektryczności. Siadam w samochód. —Dokąd? —Jakto dokąd. Trzeba się namyśleć.

I zdrzemnąłem się, ale tylko na pół sekundy. Stary człowiek już jest... Ale tylko na pół sekundki. Budzę się i myślę: ech co nam jechać i dokąd? Wysiadam. A ten: „Cztery złote pięćdziesiąt!“. Za co? za drzemkę. Toż to złodziejstwo, panie dzieju, na gładkiej drodze.

— Mnie tam nic nie obchodzi. Taksometr jest w porządku, wykazuje cztery złote piećdziesiąt, płacić — a jak nie, to na komisarjat! Prawda, panie posterunkowy?

— Masz, zatkaj sobie gębę! — krzyknął zirytowany jegomość i gwałtem włożył szoferowi w otwarte usta pięciozłotowy papierek. — Udław się! — krzyczał zapieniony. Że też kary niema na takich rabusiów.

Zataczając się i bijąc laską po kamieniach, uszedł kilka kroków.

— Pan pójdzie ze mną do komisarjatu, — oświadczył mu sucho posterunkowy. Jest pan nietrzeźwy i wywołał pan zbiegowisko. Proszę ze mną.

Przeszli przez kilka uliczek w milczeniu.

— A to przyjemności miasta, — bąknął strapiony staruszek. — Wolę już na wsi siedzieć, w swojej Górce.

— To pan z Górki?

— Tak. A bo co?

— Nic... Ja także stamtąd.

— Górka, powiat Tomyśl, tak?

— Tak, tak. Duże jezioro. Nad jeziorem mały las.

— Ładny lasek. Przed trzema laty zasadziliśmy nowe szkółki. Będzie kiedyś spory bór.

— Niedaleko jeziora kościół. Jedna wieża do połowy w gruzach po pożarze.

— Już odbudowana dawno. I nowe dzwony są. Trzydzieści tysięcy to kosztowało.

— Ach! patrzcie...

Zwolnili kroku.

— Ja już nie byłem tam szesnaście lat, — westchnął posterunkowy.

— Ładny szmat czasu... A pan tam rodzony?

— Tak. Wroniewicza Antoniego syn.

— Wroniewicza? Antoniego? A niech że cię! Przecież to mój najlepszy był kompan. I jak to mu się zmarło. Tyfus. Ho! ho! Wroniewicz. A ja Żeleń jestem.

Posterunkowy strząsnął z rzęs jakiś pyłek. Coś go chwyciło za gardło. Wzruszenie?

— Toż ja cię, synku, dobrze pamiętam, — ciągnie staruszek. Skakałeś zawsze na mojej kładce. Pamiętasz? Nad rowem była taka kładka z dwóch desek. Mocne, giętkie deski. Było na nie skoczyć, wyleciałeś na trzy łokcie w powietrze. A ja z krzykiem, bo to i desek szkoda i o nieszczęście nie trudno, jakiś gwóźdź czasem, panie tego.

Posterunkowy Wroniewicz przystaje w ciemnym zaułku i podnosi rękę staruszka do ust. Przez pamięć przelatują mu owe słoneczne lata. Ten wyszarpuje się.

— Jakto?! Przecież ja twój więzień, Józik.

— Panie Zeleń, — szepcze policjant. Człowiek w tej służbie robi się z czasem twardy. Bo musi. Prawo i porządek muszą być. Ale co do pana. Grzechby był. To przecież ja dla pańskiego bezpieczeństwa tylko chciałem. Może pan iść, gdzie chce.

— Obowiązek obowiązkiem... No i cóż. Trzeba mi teraz chyba na kolej. A tu mi chyba teraz zabraknie, bo temu złodziejowi pięć złotych, panie dzieju...

— Toż ja, co trzeba pożyczę. Miło mi usłużyć będzie... Takbym chciał jeszcze kiedyś być w Górce.

— A może kiedy wpadniesz, Józef, synku?

— Może, może...

— No, to zostawaj z Bogiem. Pozdrowię od ciebie całą wieś. Przytulił Wroniewicza do piersi. —Oj masz duszko złote serce. Masz serce, masz.

I poszedł chwiejnym krokiem.

Posterunkowy chwycił się bezwiednie za lewą pierś.

— Serce?... Ach, a oni wszyscy myślą, że my tam mamy tylko mandaty karne. Serce... Popatrzcie, popatrzcie....

Henryk Wasiewicz.

NACZELNA INSTYTUCJA LITERACKA

Niedawno związek księgarzy i wydawców zwołał konferencję w celu zastanowienia się nad niedolą książki, nad rozbudzeniem zamiłowania do czytelnictwa. Główną referentką była fachowo i metodycznie zajmująca się tą sprawą pani Radlińska, dyrektorka wydziału w Wolnej Wszechnicy, kierująca nauką bibljotekarstwa i orzekła w kwintesencji swych wywodów, że najściślejsze badanie kwestji nie wykryje żadnych prawd ogólnych i powszechnych, dających się zastosować wszędzie i we wszystkich okolicznościach. W rezultacie nie powzięto — o ile wiadomo — żadnych pozytywnych uchwał. Rzucono jedynie garść myśli wiodących do sanacji stosunków, zalecając mianowicie reklamę i zorganizowany umiejętnie kolportaż.

Jeszcze więcej aniżeli księgarzy i wydawców interesuje ta sprawa literata polskiego. Jeśli bowiem los książki przedstawia się smutnie, to szczególnie los książki polskiej, wypieranej przez zalew literatury obcej. Jakoż zajmowały się tem związki literackie na zjeździe w Wilnie, w listopadzie r. z. i mają ponownie wytoczyć ją na tapet na zjeździe w Poznaniu.

Tymczasem z inicjatywy niedawno powołanego do życia Zrzeszenia Beletrystów Polskich ma odbyć się wkrótce konferencja przygotowawcza na zjazd poznański. Można przeto mieć nadzieję, że ruch ten manifestujący się w kołach interesowanych wyda realne owoce.

Oczywiście przyczyny znamiennego upadku czytelnictwa po wojnie we wszystkich krajach tkwią bardzo głęboko, w stosunkach socjalnych i psychice ogółu. Do jądra zła dobrać się nie można i poprzestać przeto trzeba na paljatywach, sztucznych środkach zaradczych i amelioracyjnych. Niemniej, gdyby udało się znaleźć pewne skuteczne remedium i zapobiec choć poniekąd katastrofalnemu upadkowi poważnej książki polskiej, byłoby to już niemałem dobrodziejstwem nietylko dla literata i księgarza, lecz dla całego społeczeństwa.

Niedawno w Kurjerze Warszawskim p. Wacław Grubiński wysunął projekt, aby przez wzgląd na poprawę bytu literata ustanowić podatek od książek wypożyczanych w czytelniach. Wszelako wydałoby to rezultaty wręcz odwrotne; zabiłoby czytelnictwo. Trudno byłoby to przeprowadzić technicznie i właściciele czytelni zaopornowaliby przeciwko temu gwałtownie. Zagrażałoby to bowiem ich bytowi, gdyż podatek, choćby tylko wynoszący od pożyczonej książki 10 gr. odbiłby się na niebogatej kieszeni młodzieży, głównie z czytelni korzystającej, i odstręczył ją od czytelnictwa w znacznej mierze.

Zdaje się rzeczą wskazaną, aby konferencja, zwołana w tej sprawie, oparła się na rezolucji powziętej na zjeździe wileńskim. Rezolucja ta opiewa, że:

„tylko opieka i natychmiastowa pomoc Rządu może w wielkim stopniu zapobiec panoszącemu się zdziczeniu kulturalnemu. Pomoc ta powinna przejawić się przedewszystkiem w powołaniu do życia naczelnej instytucji literackiej, która byłaby w możności ogarnąć całokształt życia literackiego i pokierować akcją ratowniczą".

A więc naczelna instytucja literacka. Ale koniecznie instytucja, złożona z ludzi zdolnych do absolutnej bezparcjalności, a więc nie kierujących się względami partyjnemi i politycznemi, lecz jedynie cel mającyc na oku. Tylko pod tym warunkiem zalecałby się taki eksperyment. Dość już mamy kapliczek wzajemnej adoracji i popierania przyjaciół politycznych.

Instytucja taka, stojąca na wyżynie oczekiwań, mogłaby niewątpliwie sprowadzić przełomową zmianę w tej dziedzinie. Czyż np. nie mogłaby zniewolić wydawców do opłacania pewnego podatku od publikacyj — oczywiście nie wszystkich — książek tłumaczonych i czyż nie mogłaby postawić się na drodze ustawodawczej o zagwarantowanie autorom pewnego procentowego honorarjum? Czyż wreszcie nie mogłaby, idąc ręka w rękę z księgarzami, zająć się racjonalnie propagandą książki polskiej?

Życie uczy, że nie tyle o to chodzi co się robi, lecz kto to robi. W tym razie z pewnością da się przez gąszcz trudności wykarczować drogę do radykalnej poprawy bytu książki i literata, jeśli nie zabraknie odpowiednich ludzi.

Niestety, tak często brak nam—ludzi.

M. Wierzbiński.

DOKOŁA FILIŻANKI MOKKI

KAWA CZY HERBATA. — SĄD SALOMONA. — GOETHE O KAWIE. — KAWA NA ROSOLE. KAWA W ARABJI.

Pozostawmy na boku dyskusję akademicką o większej lub mniejszej szkodliwości kawy dla organizmu ludzkiego, a przyznajmy się wszyscy szczerze, że jedna filiżanka doskonałej Mokki nigdy przykrą zabardzo nie jest.

Możemy tutaj powołać się na znane w historji doświadczenie, jakie przeprowadził szwedzki król Gustaw III, by raz na zawsze rozstrzygnąć walkę konkurencyjną między kupcami kawy i herbaty.

By się przekonać, który z tych płynów narkotycznych jest bardziej szkodliwy (bo o to w tej walce chodziło), król postanowił dokonać eksperymentu na dwóch braciach - bliźniętach; którzy za jakąś zbrodnię zostali skazani na śmierć. Darowano im tę karę pod tym warunkiem, że specjalne kollegjum lekarskie będzie codziennie dawało jednemu odpowiednią porcję mokki, a drugiemu herbaty.

Śmierć jednego z nich z powodu zatrucia kofeiną czy teiną miała rozstrzygświadczeń naprzód wymarło całe kollegjum lekarskie, a potem dopiero w późnąć spór i zadecydować o dalszych losach handlu kawą lub herbatą. Eksperyment skończył się tem, że po wielu latach donym już wieku swego życia konsument herbaty, a po nim, mając 83 lata, konsument mokki.

Odtąd nie było ograniczeń w handlu herbatą i kawą i nie był już nigdy w walce konkurencyjnej wysuwany moment szkodliwości obydwóch napojów.

Nie może również nas tutaj w błąd wprowadzić autorytet nawet Goethego, który pisał do pani Charlotte von Stein: „Niestety, od dłuższego czasu wzgardziłaś mojemi radami, jakich ci nie szczędziłem w kwestji picia kawy... Tym fizycznym środkiem wzmacniasz tylko ciągle Twoje hipokondryczne wyobrażenia i męczysz się coraz bardziej..."

Goethe może być i jest prawdziwie wielkim na polu sztuki i filozofji, ale o kawie nie mógł swojego czasu wydać sądu rozstrzygającego.

Zresztą przyczyną takich mniemań było wadliwe przygotowanie kawy.

Dowodem tego jest choćby wymiana listów między jednym bogatym kupcem — importerem z Amsterdamu, Van Smiten i jego klientem, kupcem kolonjalnych towarów w Merseburgu, Wittib. Hervanosem.

W maju 1637 r. pisał p. Van Smiten do swego klienta: „Od wielu lat łączą nas poważne i bardzo uczciwe stosunki handlowe. Pozwalam więc sobie przy obecnym ładunku przesłać Panu jednocześnie próbkę nowego napoju, który u nas w Amsterdamie zdobył sobie odrazu zasłużoną sławę. Są to korzenie kofeiny, które raczy pan przekazać Szanownej Małżonce, a ona niech będzie łaskawą dobrze je zemleć lub utłuc i naparzyć gorącą wodą. Po sprobowaniu tego likworu będę Panu bardzo wdzięczny za wydanie swego cennego sądu i zamówienie tego towaru, by niem uszczęśliwić swoich łaskawych odbiorców...".

Szanowna małżonka Hermana nie uważała jednak, by do naparzenia tak cennych korzeni wystarczała zwykła gotowana woda i oblała je wrzącym... ...tłustym rosołem.

Co się potem stało, łatwo domyśleć się, czytając drugi list pana Van Smitena do pana Hervanosa: „Otrzymałem pańskie zamówienie na pieprz — ale nie posyłam nic i poważnie myślę o zupełnem zerwaniu naszych stosunków, bo za moją najlepszą wolę otrzymuję w odpowiedzi same tylko grubjaństwa i nieprzyjemności. Jeżeli pański personel rozchorował się po wypiciu drogocennej kofeiny i pan za to podaje mi w rachunku wyrównanie 15 gr. za środki przeczyszczające — nie mogę takiego klienta uważać za osobę godną stosunków handlowych. W tej chwili właśnie ekspedjuję do Lipska 5 beczek kofeiny, a każdy lipszczanin, który pije naszą kawę, nie może się jej nachwalić. Jest to dowodem, że obywatele lipscy mają lepszy smak niż wasi zacofani merseburczycy...".

Było to w 40 lat od chwili wprowadzenia kawy na rynek europejski. Na 600 lat przedtem poraz pierwszy o kawie pisał medyk arabski, Avicenna, który jednak nie wiedział, czy pochodzi ona właściwie z Afryki (Etjopja — Abissynja) czy też z Arabji, choć skłaniał się ku drugiemu mniemaniu. W każdym bądź razie znał już kawę i wychwalał jej aromat, ożywcze działanie i zbawienny wpływ na proces trawienia.

Pewnem jest, że gdy w Etjopji plantacje kawy już upadły, kultura jej przeniosła się do Arabji.

B.

ZAMEK W SZYDŁOWCU

Po rodzinie Szydłowieckich, których działalność artystyczna z końcem XV i w XVI w. zaznaczyła się wieloma pierwszorzędnemi dziełami, pozostał oprócz innych wspaniały zabytek architektury renesansowej w Szydłowcu. Pod samem miastem Szydłowcem, na wyspie, w środku stawu wznosi się zamek, wybudowany z początkiem XVI w. przez Szydłowieckich, który w XVII w. wniosła w dom Radziwiłłów, jako wiano, Elżbieta Szydłowiecka.

Budynek ten, znajdujący się do niedawna w stanie zupełnego zaniedbania, przedstawia się jeszcze dziś imponująco. Założony na czworoboku z dziedzińcem pośrodku posiada trzy skrzydła mieszkalne, czwarte zaś stanowi wysoki mur obronny. Wieża główna bramy wjazdowej do zamku zamyka lewe ramię podkowy budynku mieszkalnego. W wieży nad bramą gotycką jest kaplica, sięgająca wysokością przez dwa piętra, nakryta spłaszczoną kopułą.

Pierwsze piętro zamku, sklepione, zachowało się dobrze, drugie zaś gorzej wskutek zniszczonego dachu. Pozostałe ozdoby wnętrza, których większa część została rozebrana przez okolicznych włościan, utrzymały się dotychczas w dobrym stanie.

Wspomniany tutaj zabytek architektoniczny należało o ile możności uratować przed całkowitą jego zagładą. Dlatego też Oddział Sztuki Województwa Kieleckiego podjął się tego zadania w r. 1928. Przedewszystkiem wyremontowano dachy na kaplicy zamkowej i na części skrzydła frontowego,, przylegającego do kaplicy. Pozatem uzupełniono gzymsy nowemi blokami kamiennemi. Te nieodzowne roboty, ratujące najpierw mury przed ruiną, bo osłaniające je przed opadami atmosferycznemi, największemi szkodnikami dla wszelkich budowli, są narazie zakończone. Na rok bieżący są przewidywane dalsze roboty, uzależnione od wysokości funduszów, jakie będą do rozporządzenia na dalszą konserwację cennego zabytku.

Z SALI KONCERTOWEJ

Recital Br. Wojtowicza. — Koncert Warszawskiego Towarzystwa Muzycznego. — Koncert - akademja Towarzystwa Dante - Ali ghieri.

Pamiętam, jak przed kilku laty wystąpił p. Br. Wojtowicz z własnym recitalem. Odniosłem wtedy z jego gry wrażenie nader korzystne: okazał się bowiem pianistą utalentowanym, mającym przyszłość przed sobą. Wrażenie to dodatnie spotęgowało się jeszcze, gdy p. Wojtowicz stanął w r. 1927 do Konkursu Chopinowskiego; a choć nie było mu danem uzyskać nagrody, jednak jury zaszeregowały go tuż obok laureatów. Ostatni recital wykazał, że p. Wojtowicz stale w swej sztuce postępuje naprzód. Wprawdzie nie wszystko to, co grał, odpowiadało jego indywidualności (bo w muzyce najnowszej nie czuł się swojsko), to trzeba mimo to podkreślić z uznaniem, że młody wirtuoz nie chce zasklepić się i próbuje swych sił nawet tam, gdzie wie, iż powodzenia wielkiego nie osiągnie. Natomiast część pierwsza programu, w której p. Wojtowicz wykonał kompozycje muzyki klasycznej i romantycznej przedstawiła go ze strony jaknajlepszej, a trudna sona h-moll Liszta zabłysła nawet jak rakieta pięknym blaskiem, przynosząc koncertantowi uznanie w postaci licznych oklasków.

Wiele powodzenia miał też koncert Warsz. Tow. muzycznego, na którym zaprodukował się kwartet założony przez to Towarzystwo. Od ostatniego występu kwartet ten mimo zmiany w drugich skrzypcach (p. Kurzątkowski) wydoskonalił się w swej grze, co szczególnie dało się zauważyć w pięknym kwartecie K. Szymanowskiego. Z innych punktów, t. j. solowych wymienianiamy grę prof. Śmidowicza i p. K. Blaschkego. Prof. Śmidowicz od pewnego czasu rzadko występuje publicznie: widocznie praca pedagogiczna zbyt wiele zajmuje mu czasu, a szkoda, bo jest to pianista, którego radzibyśmy częściej widzieć na estradzie. Wiolonczelista p. Blaschke odegrał sonatę E. Griega; mało znany dotąd u nas (p. Blaschke jest wychowankiem Krakowskiej Szkoły Muzycznej), zaprezentował się jako wirtuoz muzykalny i dobrze technicznie przygotowany.

W uzupełnieniu sprawozdania o koncercie - akademji, który urządziło Towarzystwo Dante Alighieri w ostatni piątek w Filharmonji dla zamanifestowania aktu ugody Watykanu z Włochami dodajemy, że orkiestrę prowadził nowo zaangażowany dyrektor opery p. Stermicz. Jakkolwiek p. Stermicz jest przedewszystkiem kapelmistrzem operowym, jednak i jako dyrygent utworów symfonicznych potrafi nadać im właściwą intrepretację, ustosunkować odpowiednio brzmienie orkiestry, jednem słowem, postarać się, by całość wypadła artystycznie w myśl intencji kompozytora. Temu więc należy przypisać, że piękne witraże kościelne Respighiego, jednego z czołowych reprezentantów współczesnej muzyki włoskiej wypadły tak interesująco.

Inne punkty programu (dawna muzyka włoska) miały dobrych wykonawców w p. Argasińskiej, p. Wiłkomirskim i Kapeli Ludowej, która pod dyr. prof. Kazury wykonała bardzo starannie dwie pieśni staro - włoskie.

J. Głowacki.

"POLSKA„ NIE SŁUŻY ŻADNEJ PARTJI

Z KRAJU

LWÓW.
Pomnik chwały.

Dnia 28 b. m. na cmentarzu Obrońców Lwowa odbyła się uroczystość poświęcenia kamienia węgielnego pod pomnik Chwały. W uroczystości wziął udział jeneral Norwid - Neugebauer wraz z korpusem oficerskim, zastępca komisarza miasta i liczna publiczność. Mszę św. odprawił ks. Biskup Lisowski. Po odczytaniu aktu erekcyjnego, który wmurowano w fundament pomnika, uroczystość zakończono odśpiewaniem pieśni „Boże coś Polskę".

WILNO
Z za kordonu.

Na terenie powiatu wołożyńskiego rozrzucono w większej ilości ulotki, nawołujące do obalenia rządów sowieckich. Ulotki podpisane zostały przez organizację monarchistyczną.

Pożar strażnicy KOP'a.

Onegdaj na pograniczu polsko - litewskiem w rejonie Wiżajn wskutek niewyjaśnionej narazie przyczyny, wybuchł pożar w jednej ze strażnic KOP'a. Pożar ugaszono. Straty znaczne.

ZE ŚWIATA

ORKAN NA JEZIORZE ZURYCHSKIEM. Na jeziorze zurychskiem, szalejący tam orkan spowodował zatonięcie dwóch statków transportowych. Zginęło dwóch marynarzy.

BANDYCI CHIŃSCY. Z Chin donoszą, iż komisarz spraw zagranicznych w Hankou został zaalarmowany wiadomością, iż dwóm misjonarzom angielskim i trzem misjonarzom amerykańskim zagraża śmierć z rąk bandytów chińskich w Tao - Juan. Rząd natychmiast wysłał w tym kierunku oddziały wojskowe, których zadaniem będzie ocalenie misjonarzy. W ostatnich czasach daje się zauważyć wzrost wrogich tendencyj wśród chińczyków w stosunku do europejczyków, a przedewszystkiem misjonarzy. Wywołuje to poważne zaniepokojenie wśród kolonji europejskiej na terenie Chin.

RADJO

Program Polskiego Radjo na czwartek, dnia 2-go b. m.

215 kc. WARSZAWA 1395.1 m.

11.56 Sygnał cz., kom. 12.15 Maj w ogrodzie — p. E. Jankowski. 12.40 Koncert. 14.50 Kom. 15.10 Przyczyny i skutki Wojny Światowej — prof. J. Iwaszkiewicz. 15.35 Sienkiewicz — prof. L. Płoszewski 16.00 Kom. 16.15 Program dla dz. 17.00 Wśród książek— prof. H. Mościcki. 17.25 O niedoli kobiet pol. na uchodźtwie — p. M. Ankiewiczowa. 17.55 Koncert. 19.10 Pielęgnowanie sadu — dr. Wł. Filewicz. 19.35 Nadpr., kom. 19.56—20.00 Sygnał cz. 20.15 Transm. 20.00 Koncert. 21.15 Transm. z Krak. 22.00 Kom. 22.05 Odczyt. 22.25 Kom. 22.40 Kom. 23.00 Transm. muz. tan.

721 kc. KATOWICE 416,1 m.

11.56 Sygn. cz., kom. 12.15 Transm. z War. 12.40 Transm. z Warsz. 15.45 Kom. 16.00 Koncert gram. 16.15 Transm. z Krak. 16.45 Koncert 17.00 Wykł. hist. Polski. 17.25 Skrz. poczt. 17.55 Transm. z Warsz. 18.50 Rozm. 19.10 Wiosna narciarska — dr. K. Załuski. 19.35 Lekcja Morse'a — p. J. Ciahotny. 19.50 Sygn. cz. 20.15 Transm. z Wil. 22.00 Kom. 23.00 Muz. lek.

955 kc. KRAKÓW 314,1 m.

11.56 Transm. sygn. cz., hejn. z Wieży Marjackiej, kom. 12.15—14.00 Transm. z Warsz. 14.50 Kom. 15.10 Transm. z Warsz. 16.15 Aud. dla dz. 17.00 dr. M. Fredro-Boniecka: Pocz. sez. sportów letn. 77.25 (Menander) — dr. T. Sinko, prof. U. J. 17.55 Transmisja z Warsz. 18.50 Rozm. i kom. 19.10 Lekcja ang. 19.36 Sygnał cz. 20.15 Transm. z Wilna. 22.00 Transm. z Warsz. 22.05 O celach i zad. Tow. Szkoły Lud. - W. Ostrowski. 22.25 Transm. z Warsz. 23.00 Muz. tan.

883 kc. POZNAŃ 339,8 m.

7.00 Gimn. por. (prof. Waxman). 12.10 Sygn. cz. 12.15 (Transm. z Warsz.). 12.40 Koncert 14.00 Not. giełdy. 14.15 Kom.: 16.45 Kwadr. gosp. - ekon. (p. red. R. Fenglor). 17.00 alf. Morse'a (p. Bresiński). 17.15 Dział sztuki na Powsz. Wyst. (p. Lam). 17.30 Film . uroda (p R. Maciejewski). 17.55 Koncert 18.50 Nadpr. 19.15 Aktualne uwagi o pielęgnowaniu zboż. (p. W. Góralewski). 19.40 Roln. skrz. radj. J. Rzadkowski. 20.00 Kurs jęz. franc. 20.30 Muz. skand. 20.55 Aud. wok. 22.00 Sygnał cz.

658 kc. WILNO 455,9 m.

11.56 Transm. z Warsz. 15.10 Transm. z Warsz. [illegible] Progr. dzien. rep. teatrów i kin i chwilka lit. 16.40 Kom. 16.50 Kom. 17.00 Transm. z Warsz. 17.30 Aud. dla dz. 17.55 Transm. z Warsz. 19.00 Pogad. radjot. 19.25 Tyg. prz. fil. 19.45 Sygn. cz. 20.15 Transm. z Teatru Reduta — Przepióreczka — Stefana Żeromskiego z udziałem Juljusza Osterwy i Stefana Jaracza. 22.00 Transm. z Warszawy.

Program Polskiego Radjo na piątek, dnia 3-go b. m.

215 kc. WARSZAWA 1395,1 m.

10.15 Transm. z Kat. i Wil. 11.56 Sygn. cz. hejn. z Wieży Marj., kom. 12.10 Transm. 15.40 Kom. 15.45 (L. S. G.), 16.00 Aud. dla żołn. 17.00 Słuchow. 17.45 O poezji japońskiej — prof. Richter. 18.10 Transm. z Krak. 19.00 Rozm. 19.20 Obch. rocz. 3-go Maja — prof. H. Mościcki. 19.45 Nadpr., kom. 19.56—20.00 Sygn. cz. 20.15 Transm. z Filh. Po transm. kom., oraz retransm. ze st. zagr. na aparat. Marconi.

71 kc KATOWICE 416,1 m.

9.30 Msza Pont. Pol. w Parku Kośc. 11.00 Defilada. 13.00 Przem. na Rynku. 17.00 Tran. z Warsz. 17.45 W rocznicę Trzeciego Maja p. R. Sumowski. 18.10 Transm. z Krak. 19.00 Rozm. 19.20 Transm. z Warsz. 19.56 Transm. z Warsz. 23.00 Skrz. poczt.

955 kc. KRAKÓW 314,1 m.

10.15 Transm. z kat. wil. 11.56 Transm. sygn. cz., hejn. z Wieży Marj., kom. 12.10 Transm. z Warsz. 17.00 Transm. z Warsz. 17.45 Zasady wych. obywat. w szkole. 18.10 Trzeci Maja. 19.00 Rozm. 19.56 Sygn. cz. 20.00 Transm. hejn. z Wieży Marj. 20.15 Transm. z Warsz.

883 kc. POZNAŃ 339,8 m.

9.00 Naboż. z Kat. Pozn. 11.55 Sygn. cz. 12.00 Akad. 3-go Maja. 17.00 Czem była Konstytucja dla Polski, a czem są misje dla pogan (Ks. N. Cieszyński). 17.25 Geneza stanu szlach. w Polsce (prof. Z. Wojciechowski). 17.55 Konc. 18.50 Nadpr. 19.20 O pojęciu inteligencji—(prof. R.). 19.45 Silva rerum. 20.10 Współcz. poezja patrj. 20.30 Urocz. Ak. 3-go Maja. 22.00 Sygn. cz. kom. 22.20 Muzyka tan.

658 kc WILNO. 455,9 m.

10.15 naboż. z Kat. Wil. 11.56 Transm. z Warsz. 12.10 Transm. z Warsz. 16.20 Progr. dzien. rep. teatr. i kin i chwilka lit. 16.40 Pogad. dla dz. 17.00 Transm. z Warsz. 18.10 Transm. z Krak. 19.15 Aud. lit. 19.55—20.00 Sygn. cz. 20.00 Progr. na dz. nast. 20.15 Transm. z Warsz. 22.00 Skrz. poczt. 22.25 Transm. z Warsz. 23.00 Spac. detekt. po Europie.

Z SALI SĄDOWEJ

WYROK W SPRAWIE BIAŁORUSKICH KOMUNISTÓW.

Dziesiąty dzień procesu K. P. Z. B. w Białymstoku wypełniły przemówienia obrońców, replika prokuratora Zubelewicza i ostatnie słowo oskarżonych, z których niektórzy, np. Epsztejn - Rozensztejn i H. Juchnowiecka starali się wygłaszać mowy agitacyjne.

Po dłuższej naradzie Sąd wydał wyrok, skazujący na 15 lat ciężkiego więzienia Abrama Epszteina, Bertę Sztejnman, Lejzora Szajkowskiego, Wiktora Fryszmana i Jana Kazimierza Bobrowicza; na 12 lat ciężkiego więzienia: Henriettę Juchnowiecką, Azriela Almana, Fr. Szczepkowskiego, Bronisławę Bożałek i Lejzora Rubinowicza; na 10 lat ciężkiego więzienia: Morducha Bakszta, Szlomę Barchracha, Edwarda Uzdańskiego i St. Dziemisa; na 8 lat ciężkiego więzienia: Anielę Kierzniewską i Feliksa Zimnocha; na 6 lat ciężkiego więzienia: Złatę Klejf, Merę Peker, Szmula Lejzora Barasza, Br. Jachimowicza i Jachę Orłowicz; na 4 lata ciężkiego więzienia: Chanę Botwińską i Chanę Mikławską; na 3 lata więzienia (dom poprawy): Lucjana Kubickiego, Józefa Janowskiego, Sylwina Niwińskiego, Piotra Popko i Józefę Redutę.

Uniewinnieni zostali: Adasia Batinko, Tauba Curyk, Paweł Adamowicz, Mikołaj Nasjanowicz, Lejba Garber, Abram Holew i Piotr Kobyliński.

REHABILITACJA INSPEKTORA KONTROLI SKARBOWEJ.

Sąd Apelacyjny m. Warszawy, pod przewodnictwem sędziego Józefa Dulskiego, dnia 27 marca r. b. rozpatrywał sprawę b. inspektora kontroli skarbowej na Pradze, Piotra Dąbrowskiego, oskarżonego o łapownictwo. Po przesłuchaniu szeregu świadków wyszło na jaw, że Dąbrowski, jako inspektor kontroli skarbowej, będąc urzędnikiem gorliwym i energicznym, ściągnął na siebie nienawiść i zemstę ze strony właścicieli wytwórni likierów i politury na Pradze — Leona i Eugenjusza braci Kurnatowskich, którzy chcąc usunąć niewygodnego dla siebie kontrolera ich spekulacji ze spirytusem, oskarżyli fałszywie Dąbrowskiego o wymuszenie od nich łapówki w sumie 125 złotych.

Sąd Apelacyjny na zasadzie art. 892 i 771 p. I U. P. K. postanowił wyrok Sądu Okręgowego w Warszawie z dnia 6 listopada 1928 r., skazujący Dąbrowskiego na trzy miesiące więzienia uchylić i oskarżonego Dąbrowskiego uniewinnić. Wyrok ten uprawomocnił się w dniu 24 b. m.

O PROCENTY KELNERSKIE.

Sąd Pracy Warszawa - Południe pod przewodnictwem sędziego Matei, rozpatrywał sprawę I warszawskiej spółki handlu win, pokoje gościnne, Miodowa 12, w której, w myśl napisu na cennikach dopisywano na rachunkach 10 proc. za usługę, natomiast kelnerom wypłacano tylko 6 proc., a 4 proc. pobierali udziałowcy.

Jeden z pracowników, który zatrudniony był w tej firmie przez dwa miesiące, wystąpił na drogę sądową o zwrot 495 zł. nieprawnie pobranych przez zarząd tej spółki.

Sąd Pracy zasądził od spółki na rzecz pracownika powyższą kwotę oraz koszty sądowe.

Sprawa dopisywania procentów do rachunków restauracyjnych, jako zjawisko powojenne, stanowi jedną z bolączek zawodu kelnerskiego. Bywalcy restauracyjni są bowiem przekonani, że dopisywane 10 proc. należą w całości jedynie do kelnerów. Tymczasem w wielu wypadkach i na to jedyne wynagrodzenie kelnerów czyhają pracodawcy.

139 TYSIĘCY KARY ZA NIELEGALNY WYRĄB LASU.

Komisarz ochrony lasów w Wilnie, inż. Leon Pierożyński ustalił, że w majątku Woropajewo, należącym do hr. Przeździeckiego jest systematycznie prowadzony wyrąb lasu. Komisarz ustalił, że wyrąb jest nielegalny i prowadzony przez jeneralnego plenipotenta hr. Przeździeckiego p. Aleksandra Werdeńskiego, przy czem p. Werdeński sprzedawał las firmie „B-cia Zinger". Sprawę oddano do starostwa, które ukarało p. Werdeńskiego grzywną w wysokości 48.000 zł.

Od orzeczenia starostwa p. Werdeński odwołał się do wydziału karno - administracyjnego Sądu Okręgowego w Wilnie. Sąd Okręgowy nietylko, że nie zmniejszył grzywny, lecz podniósł ją do sumy 139.000 zł.

ŻYCIE GOSPODARCZE

UMARZANIE ZALEGŁYCH PODATKÓW.

Na podstawie instrukcyj Ministerstwa Skarbu przeprowadzają obecnie Izby Skarbowe umarzanie zaległych podatków w tych wypadkach, gdy stwierdzona została zupełna ruina finansowa płatnika. Po stwierdzeniu, że majątek podatnika nie przekracza obecnie ustawowego minimum posiadania wolnego od podatku Izby Skarbowe wykreślają go ze spisów.

Z GIEŁDY

WALUTY.

Holandja 358,50. Belgja 123,77,50. Szwajcarja 171,75. Londyn 43,27,75. Nowy Jork 8,90. Paryż 34,86. Praga 26,38,75. Kopenhaga 237,76.

PAPIERY PROCENTOWE.

7 proc. L. Z. B-ku Rolnego 83,25. 7 proc. L. Z. B-ku Gospod. Krajowego 83,25. 7 proc. Obligacje B-ku Gospod. Krajowego 83,25. 4 proc. Pożyczka Inwestycyjna 101,75 — 102 — 101,50. 5 proc. Poż. Premjowa Dolarowa 82 — 80,50. 8 proc. L. Z. B-ku Rolnego 94. 8 proc. L. Z. B-ku Gospod. Krajowego 94. 8 proc. Obligacje Komunalne B-ku Gosp. Kraj. 94. 5 proc. Państw. Poż. Konwers. 67. 10 proc. Poż. Kolejowa 102,50. 5 proc. Poż. Konw. Kolejowa 59. 5 proc. L. Z. m. Warszawy złot. 50,50. 4 i pół proc. L. Z. złot. 45 — 44,75 — 45. 8 proc. Miejskie złot. 62,50. 7 proc. Poż. Stabiliz. 92. 8 proc. L. Z. m. Częstochowa 56,50. 8 proc. L. Z. m. Łodzi 59,50. 8 proc. L. Z. m. Piotrkowa 55.

AKCJE.

Bank Polski 165,50 — 164. Bank Małopolski 27. Spiess 245. Elektrownia Dąbrowska 100. Tow. Fabr. Cukru 32,50. Lilpop 33. Modrzejów 22—22,25. Norblin 160. Ostrowieckie Ser. A. 91 — 90, Ser. B — 91 — 90. Starachowice 24. Hotele bez kuponu 1928 r.

PRZED 1-YM MAJA

ZARZĄDZENIA POLICYJNO - WOJSKOWE W DNIU 1 MAJA.

W ostatniej chwili C. K. W. P. P. S. zgłosiło u władz bezpieczeństwa zamiar urządzenia pochodu z boiska „Skry" i z pod Mostu Poniatowskiego na plac Marszałka Piłsudskiego. Wobec możliwości zetknięcia się w kilku punktach przechodzących pochodów, władze bezpieczeństwa zwiększyły bardzo znacznie czujność i opracowały częściowo nowy plan zabezpieczenia porządku i spokoju w mieście. Niezależnie od innych zarządzeń zawezwana została do Warszawy kompanja Szkoły Policyjnej z Żyrardowa. Całą akcję bezpieczeństwa w mieście i kierownictwo oddziałów na ulicach obejmuje 70 oficerów policji.

Wczoraj o godz. 6 wiecz. rozpoczęło się z polecenia komendanta policji pogotowie całej załogi policyjnej, które trwać będzie przez 24 godziny. Równocześnie w porozumieniu z władzami bezpieczeństwa zostaje także zwiększona czujność władz wojskowych.

ZAKAZ SPRZEDAŻY ALKOHOLU W DNIU 1 MAJA.

Na zasadzie art. 7 ustawy z dnia 23 kwietnia 1920 r. o ograniczeniu sprzedaży i spożycia napojów alkoholowych, Komisarjat Rządu zakazał w okresie od 30 kwietnia r. b. od godz. 22 do 1 maja do godz. 20 sprzedaży napojów wyskokowych we wszystkich restauracjach i za kładach gastronomicznych oraz w sklepach posiadających koncesje alkoholowe.

TRAMWAJE I AUTOBUSY 1 MAJA.

Wskutek zalecenia władz bezpieczeństwa publicznego ruch tramwajowy i autobusowy rozpocznie się w środę, 1 maja od godz. 14-ej i od tej godziny odbywać się będzie normalnie.

NA WSZELKI WYPADEK.

Zakład ubezpieczeń szyb wystawowych zwrócił się do swych klijentów posiadających sklepy na Placu Teatralnym, by w dniu tym opuścili żaluzje wystawowe. Ubezpieczalnia szyb nie chce bowiem ponieść strat.

Pogotowie Ratunkowe zarządziło na dzień 1 maja dodatkowe dyżury lekarzy sanitarnych w swych ambulatorjach.

JUBILEUSZ JÓZEFA ŚLIWIŃSKIEGO

We wtorek, dnia 7 maja r. b. o godz. 8 wiecz. odbędzie się pod protektoratem Pani Prezydentowej Ignacowej Mościckiej w Filharmonji koncert w celu uczcze nia 40-letniej pracy artystycznej znakomitego pianisty Józefa Śliwińskiego. W kon cercie weźmie udział orkiestra filharmoniczna pod dyr. Józefa Ozimińskiego. W programie: Schumann, Liszt, Schubert - Liszt i Chopin.

O UKRÓCENIE HANDLU MIESZKANIAMI

Wskutek polecenia Rady Miejskiej w sprawie ukrócenia handlu mieszkaniami przez t. zw. bezdomnych, wydział opieki społecznej Magistratu ustanowił następującą praktykę przy przydzielaniu mieszkań bezdomnym i eksmitowanym. Każdy wypadek bezdomności jest bardzo szczegółowo badany przez organa wywiadow cze stacyj miejskich opieki społecznej i po tym. Fakt bezdomności musi być potwierdzony załączeniem dowodu eksmisji, aż do żądania od petentów protokólu wykonania eksmisji włącznie. Sprawy te szczegółowo rozpatruje komisja przydziału pomieszczeń i przydziela pomieszczenia tylko w wypadkach stwierdzonej bezdomności. Co się zaś tyczy odpowiedzialności petentów za podstępną sprzedaż swych mieszkań, to wydział oczekuje na wydanie przez czynniki rządowe przepisów, mających na celu zlikwidowanie handlu mieszkaniami wogóle, co jest obecnie przedmiotem rozważań sfer administracyjnych i organów ustawodawczych.

SPORT

POLACY NA KONKURSACH HIPPICZNYCH W NICEI.

NICEA. (PAT.). — W ostatnim dniu zawodów konnych w Nicei odbył się wielki konkurs o nagrodę „Puhar Narodów". Do konkursu stanęło 8 narodowości. Po zaciętej walce zwycięstwo odniósł zespół włoski. W parę minut przed rozpoczęciem konkursu pplk. Rommel uległ wypadkowi z koniem, co zdekompletowało naszą drużynę.

WYŚCIGI KONNE

Wczorajsze wyniki:

Dwukrotnie zwyciężyła stajnia S. Mroczkowskiego. Dobrze się zarekomendował obiecujący Florimond, zwyciężając łatwo w nagr. 5-ej kategorji. Przyszłe wyścigi tego źrebca budzą zainteresowanie.

Pochmurno. Tor lekki.

I. Nagr. 2100 zł. Dyst. 1600 mtr.: 1) Madryt S. Mroczkowskiego (ż. Sakowicz), 2) Colombo, 3) Harmonia. Wyc. Florida II. Czas 1.42 i pół o 2 dł. Tot. 49.

II. Nagr. 1500 zł. Dyst. 2100 mtr.: 1) Florimond Margr. i A. hr. Wielopolskiego (chł. Michalczyk), 2) Jaszczur, 3) Gulliwer, 4) Gorot, 5) Biały Murzyn, 6) Ałławerdy, 7) Kings Paar. Czas 2.21 o pół dł. Tot. 14 — 11 — 12 i 13.

III. Nagr. 2.500 zł. Dyst. 2.100 mtr.: 1) Herkules S. Mroczkowskiego (ż. Sakowicz), 2) Oleś, 3) Pan Prezes. Czas 2.17 o 1 dł. Tot. 17.

IV. Nagr. 1500 zł. Płoty. Dyst. 2.400 mtr.: 1) Morgat T. Falewicza (chł. Cherubim), 2) Zagończyk, 3) Zagadka, 4) Groźny, 5) Arpad. Wyc. Impet, Rosenfels, Tędy Siędy. Czas 2.55 łatwo o 2 dł. Tot. 18—12—14.

V. Nagr. 1800 zł. Dyst. 1600 mtr.: 1) Alembik M. Bersona (ż. Pasternak), 2) Etyl, 3) Gran, 4) Biskra, 5) Komtur. Wyc. Guardi. Czas 1.43 o 3 dł. Tot. 19—11—12.

VI. Nagr. 1600 zł. Dyst. 1600 mtr.: 1) Farandola B. Szwejcera (ż. Jagodziński), 2) Con Amore, 3) Dzik, 4) Elborus, 5) Filip z Konopi, 6) Paroman, 7) Hołubica. Wyc. Demetra. Czas 1.46 i pół o 3 dł. Tot. 16—11—14 i 17.

VII. Nagr. 1500 zł. Dyst. 2.100 mtr.: Le Merlot L. Szwejcera (ż. Dorosz) i Giaur (j. Nowak) łeb w łeb, 3) Dziedzic, 4) Bina II, 5) Igor, 6) Tędy Siędy, 7) Igraszka II. Czas 2.21 i pół. Tot. Le Merlot 14 — 12, Giaur 13 — 11, Dziedzic 13. Następne wyścigi w piątek 3 maja.

KRONIKA

MAJ
1
ŚRODA

Dziś: Filipa
Jutro: Katarzyny

Wschód słońca g. 4.13
Zachód godz. 18.53
Wschód księżyca 0.0
Zachód godz. 6.36

STAN POGODY

Depresja, przesuwająca się od zachodu nad ziemie polskie, spowodowała w dniu dzisiejszym znaczne ocieplenie w Poznańskiem, na Mazowszu, w Lubelskiem, na wyżynie Małopolskiej i na Podkarpaciu. Już rankiem na tym obszarze temperatura przekraczała 12 stopni i w okolicy Tarnowa i Przemyśla dosięgła 18 stopni. Na Pomorzu i Podlasiu było nieco chłodniej (około 8°), a na północnych krańcach Wileńskiego termometr wskazywał zaledwie 1 stopień, nocą zaś wystąpił tam przymrozek. Rankiem w Polsce środkowej i południowej było jeszcze dość pogodnie lub miejscami chmurno na północy jednak niebo było całkowicie pokryte chmurami, przeważnie deszczowemi i miejscami padał drobny deszcz, a nad Toruniem przeszła słaba burza.

W ciągu dnia zachmurzenie jeszcze bardziej wzrosło. Drobne opady za dobę ubiegłą notowano w Poznańskiem i na Mazowszu, w Wileńskiem, oraz na Podolu.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Na Pomorzu i w Wileńskiem przeważnie pochmurno, miejscami deszcze, pozatem zachmurzenie zmienne. Dość ciepło. Słabe lub umiarkowane wiatry południowe i południowo - zachodnie.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE

Jutro w kościele Archikatedralnym Św. Jana o godz. 9-ej celem uczczenia Najświętszego Sakramentu odprawiona zostanie uroczysta Msza św. zwana Cibavit z procesją i udzieleniem błogosławieństwa.

W kościele św. Kazimierza (P. P. Sakramentek) na Nowem Mieście jutro odbywać się będzie nabożeństwo z całodziennem wystawieniem Najświętszego Sakramentu. Msza Św. o godz. 10-ej, nieszpory z procesją i udzieleniem błogosławieństwa o godz. 4-ej po poł.

ZAŚLUBINY P. SUZY DEWEY.

W dniu wczorajszym w kościele reformowanym na Lesznie odbył się ślub córki doradcy finansowego, p. Dewey'a, panny Suzy Dewey z p. Frederikiem Moulton Algernon.

Parę minut po 4-ej przed oczyma zgromadzonej rzeszy ukazała się wspaniała limuzyna, wioząc młodą, w całem tego słowa znaczeniu (pan młody lat 21, panna młoda — 22) parę. Wnet też poczęły zajeżdżać inne samochody, wiozące przedstawicieli świata dyplomatycznego oraz licznych gości.

Obrzęd trwał krótko.

Po akcie zaślubin i odebraniu życzeń państwo młodzi odjechali autem do pałacu Rady Ministrów.

NOWI DOCENCI

P. Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego zatwierdził zarządzeniem z dnia 10 kwietnia 1929 r. uchwałę Rady Wydziału Lekarskiego Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie, której mocą dr. Antoni Dobrzański został habilitowany jako docent otolaryngologji na tymże wydziale.

P. Minister W. R. i O. P. zatwierdził zarządzeniem z dnia 10 kwietnia 1929 r. uchwałę Rady Wydziału Weterynaryjnego Uniwersytetu Warszawskiego, której mocą dr. Ludwik Anigstein został habilitowany, jako docent parazytologji na tymże wydziale.

PACZKI DO Z. S. S. R.

Ministerstwo Poczt i Telegrafów wyjaśnia, że przesyłki do Z. S. S. R. wagi ponad 5 kilogramów wymagają specjalnego zezwolenia według przepisów sowieckich o ruchu pocztowym. Zezwolenia takie wydają Konsulaty Z. S. S. R. w Polsce.

SUBSYDJUM DLA DOMU LUDOW.

Na urządzenie bibljoteki w Domu Ludowym asygnował Magistrat zł. 500 jako dodatkowe subsydjum dla Stowarzyszenia „Dom Ludowy".

ZAKŁAD DLA CHRONIKÓW.

Wydzierżawioną przez miasto nieruchomość w Broszkowie przeznaczył Magistrat na filję schroniska dla chroników przy ul. Przebieg 3. Wobec tego, że do budżetu na r. 1929 — 30 z powodu późnego wydzierżawienia nieruchomości specjalny kredyt na koszty prowadzenia tego zakładu nie mógł być wniesiony, Magistrat zezwalił na pokrywanie tych kosztów w r. budż. 1929 — 30 z kredytu biura wydziału opieki społecznej i szpitalnictwa na utrzymanie starców w zakładach społecznych.

NAGRODA WARSZAWY NA WYŚCIGACH.

Magistrat asygnował zł. 2000 Tow. Międzynarodowych i Krajowych zawodów konnych w Polsce, tytułem subsydjum na ufundowanie nagrody im. m. st. Warszawy.

CENA MLEKA A. G. R. i L-u.

Wobec ukazania się w niektórych dziennikach wiadomości, jakoby A. G. R. i L. za 800 gramową butelkę mleka pobierał 69 groszy, Dyrekcja A. G. R. i L-u stwierdza, że cena 1 litra mleka pełnego, t. j. butelka mająca 1000 gr. wynosi 57 gr., cena zaś 1 litra mleka wyborowego wynosi 62 gr. Ceny powyższe nie mogą być przekraczane. O ile sprzedawcy żądaliby cen wyższych, niż powyżej wskazane, należy natychmiast o takich wypadkach powiadomić Dyrekcję A. G. R. i L-u bądź osobiście bądź telefonicznie (nr. tel. 79 - 78).

KOMISARZ RZĄDU PRZED DWORCEM GŁÓWNYM.

Wobec nieporządku „panującego w porze nocnej na chodniku przy zbiegu ul. Marszałkowskiej i Al. Jerozolimskiej, Komisarz Rządu p. W. Jaroszewicz wydał w swoim czasie cały szereg zarządzeń policji. W dniu wczorajszym o godz. 12 min. 30 w nocy p. Komisarz Rządu dokonał osobiście kontroli przestrzegania wydanych przez siebie poleceń i stwierdził przytem znaczną poprawę w tej mierze, polecając osobiście aresztować jednego handlującego nielegalnie papierosami.

USUNIĘCIE STRAGANÓW. Z UL. GRÓJECKIEJ.

Magistrat postanowił przenieść miejsce do handlu ze straganów artykułami spożywczemi przy ul. Grójeckiej wprost ul. Kaliskiej na plac Narutowicza po uprzedniem przystosowaniu go pod targowisko otwarte, przez zaopatrzenie w bruk nieprzemakalny, w zdrój etc.

SKUTKI BRAKU OPIEKI

Przy ul. Żelaznej 50 wskutek braku chwilowej opieki, wyszła z mieszkania, a następnie na klatkę schodową roczna Zofja Czajbnicówna. Dziewczynka spadła ze schodów, ulegając pęknięciu podstawy czaszki. Po udzieleniu pomocy w ambulatorjum Pogotowia, matka zabrała dziecko do domu.

ZUCHWAŁA WYPRAWA KASIARZY

Nocy wczorajszej niewykryci kasiarze dostali się od strony ogrodu Krasińskich przez boczne wejście do gmachu Sądu Najwyższego. Po otworzeniu 7-miu drzwi wytrychem lub podrobionemi kluczami, kasiarze udali się na 1-sze piętro, gdzie w pokoju rachuby rozbili t. zw. rakiem lewy bok kasy ogniotrwałej, zawłasność z niej 1.800 zł. gotówką, stanowiącą własność sędziów tegoż Sądu. Znajdującej się w sąsiednim pokoju Biura Orzecznictwa drugiej kasy, zuchwali sprawcy nie ruszyli. Zaznaczyć należy, że w gmachu tegoż Sądu prowadzony jest remont, co w pewnym stopniu ułatwiło wyprawę kasiarzom. Spodziewali się oni jednak większego łupu, przypuszczając, że w kasie znajduje się większa suma gotówki przygotowana na wypłatę pensji sędziom i urzędnikom

WYPADEK SAMOCHODOWY

Na rogu ul. Marszałkowskiej i Kredytowej dostała się pod samochód 24-letnia Krystyna Bargmanówna, urzędniczka. Lekarz Pogotowia stwierdził potłuczenie czoła i po opatrunku przewiózł poszwankowaną do domu.

NAPAD RABUNKOWY NA SOŁTYSA

We wsi Zapusty (pow. Iłżecki) zjawił się jakiś mężczyzna, który obchodząc mieszkania gospodarzy, prosił ich o datki. Wieczorem zgłosił się do zagrody sołtysa, Marcina Malickiego, prosząc żonę jego o udzielenie noclegu. Gdy sołtysowa nie zgodziła się na przenocowanie podejrzanego przybysza, ten odchodząc zagrodził: „Jak noclegu nie dostanę, to ja tu jeszcze zawitam". Po tych słowach nieznajomy udał się do zastępcy sołtysa Tomasza Tracza. Po pewnym czasie, widząc powracającego do domu przez wieś sołtysa, nieznajomy udał się za nim i już w mieszkaniu ponownie zażądał udzielenia mu noclegu. Malicki zgodził się, lecz przedtem poprosił przybysza o okazanie dokumentów. W chwili zapalania lampy, mężczyzna ów wyciągnął nagle rewolwer i przystawiwszy lufę do głowy Malickiego, zażądał wydania pieniędzy. Gdy przerażona sołtysowa wydała opryszkowi 311 zł. gotówką, bandyta poleciwszy małżonkom położyć się na ziemi i nie wszczynać alarmu, sam zbiegł do pobliskiego lasu. Zarządzony przez miejscową policję pościg, nie dał dotąd pozytywnych wyników.

ZBRODNICZY NAPAD

Na rogu ul. Leszno i Żelaznej niewykryty sprawca napadł na 35-letniego Zygmunta Merencholca (Nowolipie 66) waflarza, zadając mu 3 rany cięte szyi. Rannego opatrzono w ambulatorjum Pogotowia.

TEATRY

TEATR WIELKI daje dziś wieczór Moniuszkowską „Hrabinę" ze znakomitą odtwórczynią partji tytułowej p. Bandrowską-Turską. Udział biorą pozatem panie: Olgina i Mankiewiczówna oraz panowie: Dobosz, Michałowski, Romejko, Bolko i w dalszej obsadzie panie: Olena, Jurkiewiczówna i Węgrzynówna. Dyryguje p. Rudnicki.

W czwartek baśń liryczna „Złoty kogucik" oraz od dwóch lat niegrany balet „Lizetta" w nowej obsadzie. Dyryguje p. Bojanowski i Gorzyński. W piątek, z okazji święta narodowego, powraca na afisz jedna z pereł Moniuszkowskiej twórczości „Verbum Nobile". Przedstawienie uzupełnią balety „Szopenjana" i „Kupała". Dyrygują panowie: Dołżycki i Gorzyński.

TEATR NARODOWY Stanisława Szpotańskiego „Król Stefan Batory", grany przez pp. dyr. Solskiego, Węgrzyna, Brydzińskiego, Dulębę, Halską, Bay-Rydzewskiego, Solarskiego i Skarżyńskiego w rolach głównych.

TEATR NOWY. Po raz 100-ny z rzędu Szaniawskiego „Adwokat i róże". Wykonawcy pp.: Dunin-Osmólska, Gromnicka, Zahorska, Zelwerowicz, Warnecki, Biegański, Gawlikowski, Zieliński i Myszkowski.

TEATR LETNI. Po raz 6-ty grana Beylina „Zakład o miśó" z pp.: Olą, Leszczyńską, Gellą, Różyckim i innymi.

W piątek 3-go maja o godz. 4 po poł. po cenach zniżonych „Panienka z dancingu" Stefana Krzywoszewskiego z pp.: Gorczyńską, Fertnerem, Łuszczewskim, Hnydzyńskim i innymi.

TEATR POLSKI ostatnie przedstawienia sztuki „Samuel Zborowski" Goetla z Leszczyńskim, Junoszą - Stępowskim, Pancewicz-Leszczyńską, Buszyńskim, Jednowskim i Samborskim w rolach głównych. W sobotę premjera „Opery za trzy grosze".

TEATR MAŁY codziennie Kiedrzyńskiego „Miłość bez grosza" z Malicką, Grabowskim, Junoszą - Stępowskim, Czaplińską, Fritschem i Wesołowskim na czele.

TEATR „ZNICZ" OPERETKA WARSZAWSKA. Dziś operetka Benatzky'ego „Noc w San Sebastiano" na czele z Lucy Messal, Polą Śliwińską, M. Domosławskim, B. Horskim, B. Mierzejewskim, L. Morozowiczem. Piękna nowa wystawa J. Galewskiego.

TEATR ATENEUM, ul. Czerwonego Krzyża 20. Dziś wieczornica towarzyska. We czwartek „Oj młody, młody".

„WESELE NA KURPIACH" POD EGIDĄ RADY SZKOLNEJ

Rada Szkolna m. st. Warszawy urządza szereg przedstawień folklorystycznych teatru Regjonalnego pod dyrekcją Tadeusza Skarzyńskiego. Grana będzie sztuka w 4-ch obrazach ks. Władysława Skierskiego p. t.: „Wesele na Kurpiach". Przedstawienia odbędą się w gmachu Cyrku przy ul. Ordynackiej w dniach 1, 2, 3, 4, 5 maja r. b. Popołudniowe przedstawienia o godz. 5-ej orzeczone są dla młodzieży ze zbiorowemi biletami, wieczorem o godz. 8-ej dla dorosłych i młodzieży od 50 gr. do 5 zł. Dnia 5 maja odbędzie się przedstawienie o godz. 12-ej w poł. dla dzieci i młodzieży za pojedyńczemi biletami, sprzedanemi w kasie Cyrku. Dla dorosłych zaś o godz. 3.30 po poł. zamiast wieczorem.

MUZYKA

KONCERT CHÓRU RUMUNSKIEGO

Jutro, w czwartek, odbędzie się w Filharmonji koncert słynnego chóru rumuńskiego „Cantarea romanici" pod dyrekcją Marcela Botez. Chór ten znany jest dobrze prawie w całej Europie, śpiewał we wszystkich główniejszych miastach europejskich, zdobywając wszędzie gorący poklask i niezwykłe uznanie.

Z FILHARMONJI.

W piątek odbędzie się koncert symfoniczny pod dyrekcją Grzegorza Fitelberga. Program zapowiada trzecią symfonję Karola Szymanowskiego, w której partję wokalną odśpiewa p. Stanisława Szymanowska, prof. Zbigniew Drzewiecki odegra Fantazję fortepianową Paderewskiego i nowy koncert fortepianowy Maklakiewicza (partję wokalną w tym koncercie odśpiewa p. Szymanowska), w części koncert orkiestrowej usłyszymy ponadto balet Maklakiewicza „Zbójnicy" i wstęp do opery „Walgierz" Wiłkomirskiego. Pozatem p. Szymanowska odśpiewa z orkiestrą pieśni „Hafisa" Szymanowskiego Karola.

GENJALNY 12-LETNI PIANISTA W KONSERWATORJUM

W sobotę 4-go b. m. koncert recital w sali Konserwatorjum 12-letniego wirtuoza-pianisty Tadzia Stefańskiego. Program Fantazja chromatyczna i Fuga Bacha - Busoniego, dwie rapsodje Brahmsa, szereg utworów Chopina, Debussy'ego, Ravela i innych. Bilety już do nabycia w filji kasy teatrów miejskich, Marszałkowska 98, Orbis.

KONCERT — POPIS

W niedzielę, dnia 5 b. m. w sali Konserwatorjum popis uczniów profesorów Frenkla i Goldberga na skrzypce i fortepian. W programie utwory Hendla, Mozarta, Beethovena, Mendelsohna, Goldberga i innych. Przy akompanjamencie prof. Ludwika Ursteina wykona 9-letni skrzypek Henryś Serek koncerty Mendelsohna i Vitali'ego. Drugim wykonawcą programu będzie 10-letni Maksio Filar. Bilety sprzedaje Gebethner i Wolff, Sienkiewicza 9 i Idzikowski, Marszałkowska 119.

NEKROLOGJA

Ś. p. Józef Jaworski, Absolwent Medycyny, zmarł dn. 27 kwietnia r. b., przeżywszy lat 27. Pogrzeb dn. 1 maja, o godz. 9 rano z kościoła w Grodzisku.

Ś. p. Stefan Laskowski, b. współwłaściciel Zakładów Mechanicznych „J. Laskowski i S-ka" w Radzyniu, ochotnik z wojny polsko - bolszewickiej, ogniomistrz 1 P. A. C., zmarł w Warszawie dnia 29 kwietnia r. b., przeżywszy lat 40. Pogrzeb z kościoła parafjalnego w Radzyniu - Podlaskim dnia 2 maja r. b., o godz. 10 rano.

Ś. p. Amelja Halina Berterman z de Spinerów, zmarła dnia 29 kwietnia r. b. Pogrzeb dnia 2-go maja r. b., o godz. 5 po poł. z kaplicy Halpertów.

Ś. p. Józefa z Ostaszewskich Albrechtowa, żona pracownika P. K. P., zmarła dnia 29-go kwietnia r. b., przeżywszy lat 70. Pogrzeb dn. 1 maja r. b., w środę, o godz. 9 i pół rano na cmentarz św. Wincentego na Bródnie.

Ś. p. Stanisław Grabiański, kapitan dyplomowany, radca M. S. Z., attaché honorowy ambasady polskiej w Paryżu, zmarł w Paryżu dnia 6-go marca r. b., przeżywszy lat 32. Pogrzeb dnia 2-go maja, o godz. 9 i pół rano z kościoła św. Karola Boromeusza (na Powązkach)

Ś. p. Olgierd Baranowski, referent Najwyższej Izby Kontroli Państwowej, porucznik rezerwy 21-go p. p., odznaczony Krzyżem Walecznych, przeżywszy lat 32, zmarł w dniu 1-ym kwietnia r. b. w Grudziądzu i tamże został pochowany.

Ś. p. Dr. Józef Wybicki, pierwszy starosta Krajowy Pomorski, b. podkomisarz Naczelnej Rady Ludowej w Gdańsku, b. Minister b. Dzielnicy Pruskiej, Komandor Orderów Polonja Restituta z gwiazdą, Kawaler Krzyża Virtuti Militari, Kawaler Krzyża Rycerskiego Św. Grzegorza i Krzyża Wojskowej Organizacji Pomorskiej, zmarł nagle w Toruniu, w dniu 28 kwietnia r. b., Pogrzeb dn. 2 maja w Toruniu, o godz. 9-ej rano.

Ś. p. Andrzej Borzakowski, zmarł dnia 29 kwietnia 1929 roku w Grodnie, przeżywszy lat 79.

Ś. p. Marja Tokarska z Zalewskich, żona kapitana 25 p. p., zmarła wraz ze swą dzieciną w Łodzi, dnia 24-go b. m. Pogrzeb odbył się dnia 27 b. m. na cmentarz miejscowy.

Nr. 6266.

Sąd Arcybiskupi Warszawski (Miodowa 17) w sprawie separacyjnej, przez **Helenę Bronisławę z Kryńskich Czajkowską** wytoczonej, wzywa pod zagrożeniem uznania za nieposłusznego prawu (contumax) i prowadzenia sprawy zaocznie **Witolda Czajkowskiego**, niewiadomego z pobytu, aby w dniu 5 czerwca 1929 r. o godz. 11 przed południem stawił się osobiście w pomienionym Sądzie do protokułu.

Sędzia: Ks. A. Trepkowski.
Pisarz Sądu: Ks. M. Wasilewski.
146

Biuro Informacyjne o nędzy wyjątkowej

Sprawdzonej przez Siostry Miłosierdzia, poleca miłosierdziu Publiczności Warszawskiej.

TAMKA Nr. 35. Posiedzenie z dnia 26 Kwietnia 1929 r.

ULICA	Nr.	NAZWISKO	POŁOŻENIE
Łucka	28	Barcikowska Bron.	wd. bez pracy dz. 4
Kamienne schodki	1	Kaczmarek Stanisława	wd. dz. dr. 4
Wileńska	15	Kłopotowska Bron.	wd. dz. dr. 7
Balicka	1	Szeller Władysława	wd. bez pracy dz. dr. 3
Brzozowa	43	Szczepańska Antonina	wd. chora dz. dr. 5
Fabryczna	24	Hermanowicz Antonina	wd. dz. dr. 3
Daleka	5	Zawiślak Stanisława	ch. mąż nieob. dz. dr. 2
Bugaj	18	Malowaniec Karolina	wd. bez pracy dz. 4
Grochowska	41	Klukowska Marja	mąż chory dz. 3

CENA NUMERU w Warszawie i na warszawskich dworcach kolejowych **20 groszy.** Przedpłata miesięcznie w Warszawie i na prowincji 4 zł. 50 gr. zagranicą zł. 8

CENY OGŁOSZEŃ: Za wysokość 1 milim. lub za jego miejsce. **przed tekstem** (układ 4-szpaltowy) 70 gr. **w tekście** (układ 4-szpaltowy) 90 gr. wzmianki 1 zł. 50 gr. Za tekstem (zwyczajne) **układ 8 szpaltowy** 30 gr. **Drobne** za wyraz **20** gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy 50% taniej. Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne skośne) o 50% drożej. **Ogłoszenia Przyjmuje się tylko za gotówkę.**

Adres Redakcji, Administracji i Ekspedycji **Krak. Przedm. 71.** Telefon **Redakcji 503-59. Administracji 240-15.**

Redaktor odpowiedzialny i kier. literacki: LEON RADZIEJOWSKI. Redaktor Naczelny BOLESŁAW SZCZEPKOWSKI.

Wydawca: Dom Prasy Katolickiej Sp. z o. o.

Drukarnia Archidjecezjalna (Domu Prasy Katolickiej).